Nr. 284. Kraków, Środa 13 Grudnia 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plonn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Zniżenie prenumeraty.

Nie uważaliśmy nigdy naszego wydawnictwa za przedsiębiorstwo, obliczone na zysk, lecz pojmowaliśmy je zawsze jako spełnienie obowiązku publicznego. To też pomimo ofiar, jakie musieliśmy ponieść w latach poprzednich, nie wahamy się skorzystać z pierwszej pomyślnej chwili, aby przez zniżenie prenumeraty dziennik nasz uczynić przystępniejszym dla ogółu.

Z dniem **1 stycznia 1894 roku** zniżamy zatem prenumeratę miejscowa na **16** złr. rocznie, **8** złr. półrocznie, **4** złr. kwartalnie i **1** złr. **35** ct. miesięcznie, a prenumeratę zamiejscową na **20** złr. rocznie, **10** złr. półrocznie, **5** złr. kwartalnie i **1** złr. **70** ct. miesięcznie. W tym samym stosunku zniżamy także prenumeratę zagraniczną.

Pomimo to nie zmniejszamy bynajmniej formatu naszego dziennika, a staraniem naszem będzie zapewnić mu dalszy, prawidłowy rozwój.

Wydawnictwo „Nowej Reformy“.

Od Administracyi.

W sobotę dnia 16 b. m. rozesłane zostaną, jak w latach ubiegłych, na całą Galicyę, Śląsk, Poznańskie, Bukowinę oraz zagranicę (oprócz Rosyi) okazowe numera naszego dziennika w liczbie kilku tysięcy egzemplarzy ponad zwykły nakład.

Dla zakładów przemysłowych i handlowych, oraz wogóle osób potrzebujących ogłoszeń, jest to sposobność rozpowszechnienia wiadomości, i dlatego o tem zawiadamiamy, z uprzejmą prośbą o wczesne nadsyłanie zamówień, gdyż łatwo, z powodu braku miejsca. później nadesłane mogłyby nie być umieszczone.

W pierwszych dniach stycznia roku przyszłego nakładem wydawnictwa naszego dziennika wyjdzie z druku **czwarty tom poezyj El...y'ego** (dra Adama Asnyka).

Prenumeratorowie *Nowej Reformy* mogą zamawiać tom ten po cenie **1** złr. **20** ct. w miejscu, zaś **1** złr. **40** ct. z przesyłką pocztową. — Cena egzemplarza w handlu księgarskim wynosić będzie **2** złr.

Kraków, 12 grudnia.

Sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Koła polskiego przyniosło nam dwie niespodzianki, które, **wypowiadamy to otwarcie**, dotknęły nas bardzo niemile. Niespodzianką taką jest w pierwszym rzędzie fakt, że z mniejszości Koła tylko czterech posłów głosowało przeciw wyjątkowym rozporządzeniom, a p. Lewakowski, który nie był obecnym przy głosowaniu, w dyskusyi oświadczył się przeciw zatwierdzeniu uchwały ministerstwa hr. Taaffego. Zdziwienie nasze musiało zatem wzróść tem bardziej, gdy ze sprawozdań dowiedzieliśmy się, że za zatwierdzeniem stanu wyjątkowego w Pradze przemawiali posłowie Rutowski i Szczepanowski, a ten ostatni podjął się misyi przemawiania imieniem Koła w Izbie poselskiej za wnioskiem komisyi, zalecającym potwierdzenie wyjątkowych rozporządzeń. Nie mniejszą niespodzianką była wreszcie treść przemówienia p. Rutowskiego, który miał przestrzegać Koło, „aby nie dało się unieść sympatyom dla ruchów narodowych wogóle.“

Zapatrywania nasze na rozporządzenia, któremi gabinet Taaffego zawiesił w Pradze prawa obywatelskie i sądy przysięgłych, wypowiedzieliśmy niejednokrotnie, a wszelkie ogłoszone motywa nie mogły wpłynąć na zmianę naszego przekonania. Nie możemy go więc zmienić i dzisiaj jedynie dlatego, że część posłów, należących do lewicy Koła polskiego, na innem znalazła się stanowisku, a dwóch z nich jawnie wypowiedziało swoje zapatrywania. Stojąc w ścisłym związku z lewicą sejmową i mniejszością Koła polskiego, nie zrzekaliśmy się nigdy samodzielności i zastrzegliśmy sobie zawsze prawo krytyki postępowania naszych przyjaciół politycznych. Z prawa tego musimy skorzystać dziś, gdy zapatrywania posłów Rutowskiego i Szczepanowskiego, oraz tych wszystkich, którzy w myśl ich wywodów głosowali w Kole za wyjątkowemi rozporządzeniami, tak bardzo rozbiegły się z zapatrywaniami naszemi. Stawiając kwestyę zasad ponad kwestyę osób, nie możemy pominąć milczeniem tego, co w postępowaniu posłów naszych nie zgadza się wprost z interesami kraju. Wypowiadamy więc otwarcie nasze zdanie, choć ono dotknie tych, których uważaliśmy zawsze za przyjaciół politycznych i którym zresztą w ich ogólnej działalności nie odmówimy nigdy uznania i poparcia.

Przemówienia pp. Rutowskiego i Szczepanowskiego na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego nie licują wcale z temi zasadami, w imię których obaj posłowie otrzymali mandaty i walczyli dotychczas. Nie zgadza się z temi zasadami również rola p. Szczepanowskiego, jakiej się podjął przyjmując obowiązek przemawiania imieniem Koła w obronie gabinetu, do którego obalenia posłowie nasi przyczynili się tak skutecznie. Zarzutu tego nie możemy oszczędzić obu posłom, choć czynimy go, wyznajemy otwarcie, z niemałą przykrością.

Jeżeli od Koła polskiego wymagaliśmy, aby oświadczyło się przeciw stanowi wyjątkowemu, a zapatrywania nasze uzasadniliśmy ważnemi względami zarówno na wolność i swobodę obywateli, jak na interesa narodowe, jeżeli p. Abrahamowiczowi z powodu jego oświadczenia w komisyi nie szczędziliśmy nagany, to tem bardziej wymagać musimy od posłów, którzy na podstawie programu lewicy weszli do Koła polskiego, aby w chwili tak stanowczej stanęli w obronie swobód konstytucyjnych i w obronie pokrewnego nam narodu. Nie mamy bowiem, nie możemy i nie powinniśmy mieć innej miary dla naszych politycznych przyjaciół tam, gdzie chodzi o kwestye pierwszorzędnego znaczenia.

Sprawozdania, jakie nadeszły z Koła polskiego, są zbyt treściwe, abyśmy już dzisiaj mogli wchodzić w szczegóły przemówień pp. Rutowskiego i Szczepanowskiego. Sam fakt jednak, że ci posłowie przemawiali za rozporządzeniami wyjątkowemi, a p. Szczepanowski ma bronić w Izbie postanowień Koła, zmusza nas do potępienia tego kroku tak samo, jak potępić musimy tych wszystkich posłów, którzy należąc do lewicy głosowali z większością Koła. Już w tym samym fakcie leży naruszenie obowiązków, jakie posłowie, wybrani na podstawie programu lewicy, przyjęli na siebie — obowiązku bronienia praw konstytucyjnych i prowadzenia polityki narodowej.

Na tem poprzestajemy dzisiaj i oczekiwać będziemy dalszych wyjaśnień, a w szczególności przemówienia p. Szczepanowskiego w Izbie. Od posła Rutowskiego żądamy zaś stanowczo wyjaśnienia, jak rozumieć mamy przestrzeganie Koła, aby „nie dało się unieść sympatyom dla ruchów narodowych w ogóle.“ Musielibyśmy inaczej dopatrywać się w tych słowach stanowczego zerwania z tem wszystkiem, co było zawsze najważniejszym postulatem nietylko naszego stronnictwa, ale całego narodu — musielibyśmy uważać te słowa za odstępstwo od tego, co w porozbiorowych dziejach Polski było treścią naszego narodowego życia, a co p. Rutowski przy ostatnich wyborach do Rady państwa tak wymownie podnosił w mowie kandydackiej, wygłoszonej na zgromadzeniu przedwyborczem w Tarnowie, jako główny obowiązek reprezentacyi naszego kraju w wiedeńskim parlamencie.

Koalicya słowiańska przeciw koalicyi rządowej.

Rząd koalicyjny, oparty na większości parlamentarnej, pod hasłem zjednoczenia trzech najpoważniejszych, lecz pod względem politycznym wielce się różniących, klubów parlamentarnych skleconej, — staje wobec mniejszości skoalizowanych klubów słowiańskich. Jeśli nienaturalny sojusz większości rządowej pod jednym dachem pomieścił liberałów, konserwatystów i autonomistów, — towarzystwo liczne, lecz niedobrane, — to nowa koalicya mniejszości więcej okazuje się wybredną w doborze barw politycznych i, bogdaj zasadniczych unika przeciwieństw, pragnąc zbliżyć ku sobie reprezentantów ludów słowiańskich, które obecnym „stanem posiadania“ nie zadawalniają się, lecz dążą do zdobycia równouprawnienia w rzetelnem słowa znaczeniu. A gdy sprzeczność i obfitość żywiołów uderza w skoalizowanej większości rządowej, — to w nowej formacyi słowiańskiej zwraca znowu uwagę brak żywiołów, którychby się tutaj w pierwszym rzędzie spodziewać należało. Nawet nie wszyscy Słoweńcy, którzy dali wraz z Kroatami hasło do secesyi, z klubu Hohenwarta przenieśli się pod sztandar „koalicyi słowiańskiej;“ nie masz tutaj nadto najsilniejszego i najsolidarniejszego z klubów słowiańskich, Koła polskiego, — w rezerwie trzymają się Rusini.

Nowa koalicya jednak, jak się zdaje, liczy na niestałość losów dzisiejszej większości i na ewentualne przyłączenie się Polaków, Rusinów i reszty Słoweńców, — a wtedy przeciw Niemcom stanie opozycya, zszeregowana na podstawie wspólnych interesów narodowych, jakkolwiek poszczególne kluby tej opozycyi różnićby się mogły w zapatrywaniach na inne kwestye. Znaczącą jest pod tym względem argumentacya „jednego z wybitnych posłów dalmackich“, zamieszona w *Agromer Ztg.*

„Kroaci i Słoweńcy, — zdaniem tego posła, — musieli wystąpić z klubu Hohenwarta, gdyż nie znajdywali w nim już punktu oparcia dla swoich zasad i swego programu. Nadto po utworzeniu koalicyi trzech wielkich klubów Rady państwa, domagała się opinia publiczna w Dalmacyi stanowczo naszego wystąpienia z klubu konserwatywnego. Żądaniom naszych wyborców stało się więc zadość: czy jednakże krok nasz dobre dla kraju przyniesie owoce, — to jeszcze pytanie. Gdy Kroaci od klubu Hohenwarta się odwrócili, zbliżył się klub Coroniniego wraz z autonomistami dalmackimi i Włochami z Pobrzeża do rządu, a w organach zjednoczonej lewicy rozpoczęły się na nowo stare skargi na ucisk żywiołu włoskiego w Dalmacyi. Na tego rodzaju zjawiska polityki partyjnej moglibyśmy nie zwracać uwagi, gdyby nie to, że są one symptomatyczne i charakteryzują przewrót, jaki się w naszej polityce dokonuje. Dziennik urzędowy dalmacki potępił także nasze wystąpienie z klubu Hohenwarta, a tem samem z grona większości, w sposób stanowczy.

„Wszystko to zdaje się upominać Kroatów i Słoweńców, aby postępowali roztropnie. Mianowicie my musimy pamiętać, że jesteśmy w Wiedniu w mniejszości, gdy w Zadarze reprezentujemy większość, — a tego stanowiska naszego nie wolno nam naruszyć. Posłowie Klaicz i Bulat są z pewnością za prowadzeniem polityki ostrożnej i roztropnej, na stanowisku tem staną na konferencyach posłów słowiańskich i dołożą starań, aby dla tej myśli pozyskać także żywioły radykalne. Jasnemu poglądowi i trzeźwej rozwadze Klaicza będziemy mieli do zawdzięczenia, gdy się powiedzie opozycyę w Wiedniu skłonić do polityki, którаby, nie stając się fakcyjną, nie zrywała stosunków z dawną prawicą. Dr. Klaicz żąda, aby zkoalizowana mniejszość słowiańska w wiedeńskiej Radzie państwa popierała politykę prawno-państwową i słowiańską, którаby umożliwiła Polakom dawne związki utrzymać i w stosownej chwili sprowadzić przyłączenie się Polaków, szlachty czeskiej i niektórych konserwatystów do koalicyi słowiańskiej. Chwila ta nadejdzie, jeśli rzeczy nadal tak się będą rozwijać, jak się rozwijać zaczęły. Idzie o to, aby na ową chwilę otwarte zachować podwoje dla wszystkich, którzy autonomię krajów koronnych i równouprawnienie narodów popierają.

„Dr. Klaicz i jego towarzysze nie chcą, przy pomocy tej mniejszości, doprowadzić do takich politycznych błędów, jakie Młodoczesi w ostatnich dwóch latach popełniali i przez to, lubo wbrew swej woli, pomogli do wytworzenia się dzisiejszej sytuacyi. Jest nadzieja, że dr. Klaiczowi, przy pomocy Słoweńców, Istryjczyków, morawskich Staroczechów i Rusinów, jak niemniej kilkunastu rozsądnych Młodoczechów, przez popieranie rozsądnej polityki uda się przekonać całą mniejszość o korzyściach i skuteczności tej polityki. Ten prąd konserwatywny w południowo-słowiańskim klubie nie dopuścił dotąd do porozumienia z grupą Bianchini'ego, której przyznać można patryotyzm i wszystkie dobre przymioty, tylko nie dojrzałość polityczną i potrzebną taktykę. Koalicya słowiańska wstąpić musi na drogę trzeźwej, przezornej i spokojnej polityki, która kiedyś wszystkich Słowian pod swem hasłem w Radzie państwa zjednoczyć zdoła“.

Poglądy te dają zaiste do myślenia, a byłyby przedmiotem jeszcze baczniejszej uwagi sfer parlamentarnych i politycznych, gdyby przypuścić można, że podziela je cała dzisiejsza „koalicya słowiańska“. Na razie do autorstwa ich przyznaje się „jeden z posłów kroackich“, — a czy zapatrywania jego znajdą większość w koalicyi słowiańskiej, to się dopiero pokaże. Widoczną dążnością nowego stronnictwa parlamentarnego jest obecnie, aby zbyt ostrym regulaminem nie odstręczać klubów narodowych różnych odcieni politycznych od przystąpienia pod nowy sztandar. Tak wstąpili do koalicyi konserwatyści czescy z Moraw z zastrzeżeniem „wolnej ręki“ w zajęcin stanowiska w poszczególnych wypadkach, a *Nar. Listy* tłómaczą wobec tego, że od samego początku koalicya zapewniła wszystkim frakcyom słowiańskim „zupełną wolność i samodzielność“.

Na razie „koalicya słowiańska“ pozostanie stronnictwem mniejszości, którego opozycya nie może wprawdzie obalić rządu, lecz zawsze podmywać i osłabiać będzie jego podwaliny. Głównym czynnikiem koalicyi będą Młodoczesi, — oni też zawyrokują, czy nowe stronnictwo słowiańskie wejdzie rzeczywiście na tory tej „trzeźwej, rozważnej i spokojnej polityki“, na której spotkaćby się mogły wszystkie kluby słowiańskie. Gdyby do takiego zjednoczenia kiedyś przyszło, musiałyby się ostatecznie rozegrać dalsze losy wszechwładztwa niemieckiego, musiałaby zapaść decyzya, czy dalszy rozwój idei państwowej odbywać się ma w duchu centralistycznym lub federacyjnym.

Z Rady państwa.

W ciekawej rozprawie fideikomisowej, jaka się wczoraj toczyła w austryackim parlamencie, dały

---

R. H. SAVAGE.

Moja urzędowa żona.

Powieść współczesna z życia rosyjskiego.

12 (Ciąg dalszy).

A więc Małgorzaty nie było w Petersburgu! Bogu dzięki! To przynajmniej dawało mi niejaką zwłokę do uregulowania wzrastających coraz bardziej zawikłań.

— Nie przerażaj się — dodał prędko Welecki, widząc bladość na twarzy Heleny, — to nic poważnego, ona niebawem zjawi się w naszem gronie.

Po chwili, przypatrzywszy się piękności swej nowej krewnej, wykrzyknął:

— Ależ, Lauro, ty jesteś najpiękniejszą i najmłodszą babką na całym świecie!

To mówiąc, obdarzył ją siarczystym pocałunkiem. Helena odgrywała wśród tego wszystkiego rolę mojej prawowitej małżonki, ja zaś ze wstydu przeklinałem po cichu świat cały.

— *Au revoir*, księżno — odezwał się Welecki do pani Palicyn, podał Helenie ramię i postępował z nią ku wyjściu z dworca. Ja bezwiednie kroczyłem za nimi, złorzecząc w duszy wdziękom pani Dick Gaines i jej ujmującym zaletom towarzyskim, które stały się przyczyną, że już pół tuzina znajomych Weleckiego miało sposobność poznać ją jako moją żonę.

Doszliśmy do powozu; strzelec siedział już na koźle — wtem nagle powziąłem postanowienie.

Tej obcej kobiecie pozwolić w charakterze mojej żony korzystać z gościnności Weleckich, wprowadzić ją pod ich dach i w ich rodzinę, wydawało mi się wykroczeniem przeciw gościnności i postanowiłem za jakąbądź cenę oszczędzić im tego.

Położyłem rękę na ramieniu starego dworaka i odezwałem się:

— Wszak nie zechcesz chyba umieścić nas w swoim domu. Prawdopodobnie przygotowałeś dla mnie ładny kawalerski apartamencik, ale przecież nieoczekiwanej kobiety nie mogę ci narzucać.

— Ale cóż znowu, kochany Lenox — odpowiedział Konstanty trochę niecierpliwie, — mój dom jest tak obszerny, że mógłby pomieścić połowę pułku.

Na to wmięszała się do rozmowy pani Dick, która w oczach moich okropne wyczytała postanowienie i rzekła:

— Jakżeż łaskawym jesteś! Ale w obecnej chwili nie możemy korzystać z twej uprzejmości! Moje kufry zawieziono już do hotelu Europejskiego, a nie sądzę przecież, abyś chciał kobietę rozłączać z jej sukniami?

— W istocie — odrzekł Welecki, — gdyż obawiałbym się w ten sposób pozbawić się jej dobrego humoru.

Widocznie zdziwiony nieprzyjęciem jego gościnności, dodał po chwili:

— Ale jutro musicie do mnie przyjść, nie przyjmuję odmowy pod żadnym warunkiem.

— Jutro niezawodnie — odpowiedziałem z rezygnacyą, zadowolony w duchu z oddalania się terminu niemiłych zwierzeń, jakie bądź co bądź musiałem Weleckiemu uczynić.

— A więc zgoda — odpowiedział, — zatem do jutra. W każdym jednak razie nie pozbawicie mnie przyjemności odprowadzenia was do hotelu

Z temi słowy podsadził moją domniemaną połowicę do pięknego powozu, i popędziliśmy wśród zbitych gęsto olbrzymich domów, arkad kościołów i mostów przez oświetlony tysiącem świateł ruchliwy newski prospekt. A wśród całej tej jazdy pani Dick Gaines odgrywała ku memu przerażeniu i zdziwieniu rolę strwożonej matki, dopytując się z niepokojem o zdrowie i różne szczegóły dotyczące córki. — Nie wyobrażasz sobie wcale Konstanty — dodała — jak bardzo niespokojną i stęsknioną jestem za mojem kochanem dzieckiem: wy, mężczyźni, nie macie wyobrażenia, co to jest serce matki.

Zajechaliśmy przed hotel i Welecki pożegnał się z nami, dodając przy rozstaniu:

— Przypuszczam, że moi siostrzeńcy Szasza i Borys jeszcze dzisiaj wieczorem zjawią się u was. A może i ty, kochany Lenox, zechcesz dzisiaj jeszcze, jeśli nie czujesz się zbyt utrudzonym podróżą, zajść do mnie? Jutro przed południem odwiedzi cię naturalnie moja żona, ty mała piękna Amerykanko — dodał, zwracając się do Heleny i darząc ją jeszcze jednym pocałunkiem.

Zaprowadzono nas do pięknego apartamentu z widokiem na plac Michaiłowski.

Okoliczność, żeśmy zajechali powozem Weleckiego i byli Amerykanami, a nadto olbrzymie kufry mojej żony, zjednały nam w hotelu bezgraniczny szacunek.

Kufry te umieszczono we wspaniale umeblowanej sypialni, która leżała po jednej stronie salonu recepcyjnego, podczas gdy drugi pokój sypialny położony z drugiej strony salonu przeznaczony był dla mnie i moich bagaży.

Pani Dick widząc to, rzekła:

— Musisz mnie na pół godzinki usprawiedliwić kochany Arturze. Kufry moje są tutaj, pójdę przeto do drugiego pokoju ogarnąć się trochę z pyłu kolejowego. Byłoby pożądanem, abyś i ty to samo uczynił, gdyż kurz podróżny wcale cię nie zdobi.

Z temi słowy wskazała na drugą stronę pokoju, oddała mi uroczysty ukłon, zaśmiała się lekko i zniknęła. Uważając radę jej za rozsądną, byłem posłuszny.

Po upływie niespełna pół godziny powróciłem w wizytowym stroju dżentlemana amerykańskiego do salonu, gdzie tymczasem na nas oboje nakryto.

— Proszę podać trzy nakrycia — odezwałem się szybko do służby.

— Dlaczego trzy? — odezwał się głos z drugiego pokoju, od którego drzwi się nagle otworzyły. Ukazała się w nich pani Gaines w przepysznych dyamentach na szyi i odkrytych ramionach, w sukni, która była stosowniejszą dla młodej dziewczynki, niż dla mężatki, gdyż była z białej lekkiej materyi okrywającej przedziwnie jej kształty i uwydatniającej wdzięk postaci, jakby rzeźbionej figury.

— Kogo oczekujesz? — zawołała wchodząc szybko i zbliżając się do mnie.

— Oczywiście, że Dicka. W tej chwili idę i sprowadzę go tutaj.

— Ach — odrzekła piękna kobieta bawiąc się bransoletką otaczającą śnieżnej białości rączkę, — cóżbyś powiedział na to, gdybyśmy tak kazali Dickowi jeszcze z godzinę lub dwie poczekać.

— Może to i dobra myśl — odpowiedziałem śmiejąc się. — Dick jest źle wychowanym i zasłużył na karę — dodałem uszczęśliwiony projektem tego obiadu w cztery oczy, a jeszcze bardziej tem, że ona to życzenie wyraziła.

Nagle przeraziłem się. Odwróciła się bowiem do kelnera i powiedziała:

— Oczekuję tutaj listów. Proszę mi przynieść, jeśli co nadeszło dla pani Arturowej Lenox.

— Gdy służący z niskim oddalił się ukłonem, nie mogłem powściągnąć mojego gniewu z powodu tego ciągłego zasłaniania się nazwiskiem mojej żony.

— Pani doskonale grasz swoją rolę, może nawet za dobrze — odezwałem ostro. — Przybrałaś pani nawet imię Laury i zapoznałaś się z krewnymi mojej córki. Ta historya musi się skończyć i to natychmiast. Wiem, że biedny Dick ubolewać będzie nad tem, gdyż oczywiście mały skandalik jest w tym wypadku nieuniknionym, dla mnie zaś wyniknęłoby z tego wcale nieprzyjemne spotkanie się z moją córką, a może i żoną. ale aby temu zapobiedz, nim upłynie godzina, wyszukam i sprowadzę Dicka, opowiem mu, w jaki sposób uratowałem panią z kłopotu na granicy, i w jaki sposób pani sama tutaj zapędziłaś się w gorsze jeszcze położenie. Być może, że przebaczy nam jeżeli kolacya będzie smaczną.

Obejrzałem się po wykwintnym salonie, przypatrzyłem się pięknemu stołowi, jasnym świecom woskowym, kryształowemu pająkowi i białemu jak śnieg adamaszkowi, poczem zawołałem ze śmiechem ironicznym:

— Coby Dick Gaines na to powiedział?

Jednak zdziwiony urwałem. Kelner przyniósł jej list, — adresowany do mojej żony. Otworzyła go gorączkowo, przebiegła oczyma i odwróciła się do mnie. Patrzyłem w jej twarz i ostatni mój w życiu żart względem Dicka zamarł mi na ustach.

VI.

W jej śmiertelnie bladem obliczu była *przestroga*. Cicho przysunęła się do drzwi, *przez* które kelner wyszedł, rzuciła badawcze spojrzenie do sieni, przymknęła i zasunęła bez szelestu drzwi wreszcie zawiesiła chusteczkę nad zamkiem.

Następnie posunęła się ku oknom, obejrzała fałdy firanek, spuściła jedyną nie opuszczoną jeszcze roletę, i kolejno obeszła wszystkie kanapy, fotele i krzesła, badając każdy z tych mebli jak najtroskliwiej, w końcu podniosła nawet serwetę stołu i zaglądnęła pod ładny stół dębowy.

Oniemiały ze zdziwienia przypatrywałem się temu wszystkiemu. Jeszcze większem jednak było moje zdziwienie i przerażenie, gdy niewinne dziecko, któremu na granicy dopomogłem w tak ciężkiej sytuacyi i ułatwiłem podróż z Wilna do Petersburga, teraz poczęło bardzo starannie i z wielką znajomością rzeczy opatrywać mały, ale śmiercionośny rewolwer. Oczy jej błyszczały śmiało, z wyrazem stanowczości i przebiegłości, gorzały dziwnym płomieniem, płomieniem, jakiego przedtem nigdy w oku kobiety nie widziałem, ale odtąd znaczenie jego dobrze rozumieć się nauczyłem.

Czy dostała pomięszania?

Porwałem się z miejsca, aby uchodzić.

— Ani słowa! — rzekła rozkazująco. — Pozwól mi pan mówić i nas oboje ratować, o ile czas mi na to pozwoli. Nie mam żadnego męża ani w Petersburgu, ani nigdzie na świecie!

— Wielki Boże!

— Miałam zamiar opuścić pana w Wilnie, ale wskazówki, jakie tam otrzymałam, czyniły konieczną podróż moją do stolicy, w czem mi pan łaskawie dopomogłeś. Te polecenia — tu spojrzała na list w ręku trzymany — mówią mi, że i tutaj winnam zachować najwyższą ostrożność. Jesteśmy w tym hotelu otoczeni szpiegami. Proszę, włóż pan do ust cygaro.

Mechanicznie byłem jej posłuszny.

(D. c. n.)

się słyszeć uzasadnione zarzuty przeciw niesprawiedliwym przywilejom, jakie jeszcze dzisiaj są udziałem niektórych. Lewica niemiecka zasadniczo przeciwna wszelkim fideikomisom, w tym wypadku głosować musiała za przedłożeniem, koalicya bowiem nowa tego wymagała. Rozchodziło się — jak wiadomo z telegramów — o utworzenie fideikomisu rodziny Dzieduszyckich.

P. Vaszaty ostro zgromił lewicę, która dzisiaj milczy, a swego czasu tak stanowczo występowała przeciw przywilejom pewnych kast. Tworzenie fideikomisów — mówił dalej Vaszaty — należało do ery Taaffego, który tych członków szlacheckich rodzin, co swój majątek zmarnowali, ministrami i starostami mianował. *(Bardzo dobrze!)*.

Wiceprezydent Kathrein przerwał mowcy, wzywając go, aby nie odchodził od rzeczy.

Vaszaty: Ja trzymam się sprawy, chciałem tylko przedstawić, w jaki sposób fideikomisy bywają tutaj w Izbie uchwalane. W końcu postawił mowca wniosek, aby nad projektowanym fideikomisem przejść do porządku dziennego.

P. Abrahamowicz przemawiał za przedłożeniem rządowem.

Zabrał następnie głos p. Kronawetter, oświadczając, że z zasady przeciw wszelkim występuje przywilejom. Równe prawa dla wszystkich. Gdyby się rozchodziło o fideikomis chłopski, tak samoby przemawiał i głosował przeciw niemu, jak obecnie, gdy się rozchodzi o szlachecki. Fideikomisy są przeciwne zasadom chrześcijańskim. A one powiadają że wszyscy jesteśmy dziećmi jednego ojca i matki. Do wszystkich powiedział Bóg słowa: „W pocie czoła będziesz pracował na chleb powszedni“ A fideikomisy dążą do tego, aby pewne wyjątki nie pracowały i nie wiedziały, co to znaczy pocić się wskutek pracy. Czyż zatem jest to po chrześcijańsku?

Reprezentant rządu Krall przemawiał za przyjęciem wniosku rządowego, gdyż stosunki galicyjskie są takie, iż nie stoją na przeszkodzie utworzeniu nowego fideikomisu.

W imieniu lewicy przemawiał następnie p. Exner. Lewica cała jest przeciwna fideikomisom, ze względu jednak na zasługi Dzieduszyckiego głosować będzie za utworzeniem majoratu.

Po raz drugi zabrał głos Kronawetter, tym razem, aby powinszować lewicy stałości zasad. Mowca powiada, że zasad swych dzisiaj, gdy ma siwe włosy, równie gorąco strzeże, jak i wówczas, gdy był studentem. Przeciwko niszczeniu lasów, czemu mają zapobiegać fideikomisy, należałoby raczej dobrą ustawę uchwalić— a gadania, że starostwa nie mają czasu dopilnować należycie wykonania ustaw są niczem nieuzasadnione. Jeżeli mają czas na *spiclowanie* zgromadzeń, to powinny także znaleźć czas i na inne pożyteczne sprawy.

Kathrein wezwał mowcę do porządku dziennego.

P. Barwiński oświadczył, że będzie głosował za fideikomisem.

Wniosek Vaszatego odrzuciła Izba, uchwalając w drugiem czytaniu utworzenie majoratu Dzieduszyckich.

Następnie przystąpiono do obrad nad projektem przeniesienia pewnej liczby sędziów do 7 klasy rangi. Posłowie Gregorcic i Slama przemawiali. Ten ostatni wystąpił ostro przeciw rządowi, który łoży miliony na mordercze instrumenta, ale nie ma pieniędzy na polepszenie bytu w nędzy żyjących urzędników. Tą sprawą zająć się powinien minister skarbu, zanim nastąpią koalicyjne choroby i boleści.

Wiedeń, 12 grudnia. W dalszym ciągu obrad p. Goetz wyraził życzenie, aby wszystkich sędziów powiatowych przenieść do 7 klasy rangi. Reprezentant rządu Krall wyraził zadowolenie z zapatrywań Izby, która żądając przeniesienia powiatowych sędziów do 7 klasy i pewnej części adjunktów do klasy 8 — daje dowód troskliwości i przychylności dla tej całej kategoryi urzędników. Przedłożenie rządowe, będące na porządku dziennym, oparł rząd nietylko na liczbie lat, ale także na osobistej kwalifikacyi kandydatów. Mowca żąda przyjęcia projektu w całej osnowie.

P. Fux przyłączył się do wywodów poprzedniego mowcy, pragnąc polepszenia bytu urzędników sądowych, a także przedstawił przykre położenie zastępców prokuratoryi państwa.

P. Menger skreślił niedostateczną dotacyę sędziów powiatowych, żądał polepszenia ich bytu odnośnie do stosunków poszczególnych krajów koronnych. Po przemówieniu sprawozdawcy przystąpiła Izba do rozprawy szczegółowej. P. Lienbacher omawiał §. 1 w redakcyi wniosku mniejszości komisyjnej, zaznaczając, że sprawy tej nie należałoby pozostawiać rządowi, ale traktować ją ustawowo.

Po przemówieniu Ferjancica §. 1, a następnie całą ustawę przyjęto. Wniosek mniejszości odrzucono.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Sprawy szkolne.

(Petycya nauczycieli szkół średnich do Rady państwa.)

Omawiana już w czasopismach krajowych petycya o podniesienie płacy i społecznego stanowiska nauczycieli szkół średnich, podpisana przez 3040 dyrektorów i nauczycieli ze wszystkich krajów koronnych Przedlitawii, wniesioną została dnia 5 grudnia przez dra Prombera w plenum Izby poselskiej Rady państwa. Doznała ona tam bardzo przychylnego przyjęcia i dlatego spodziewać się można pomyślnego załatwienia tej sprawy, na którą i decydujący członkowie rządu równie sympatycznie się zapatrują. Że tak jest, dowodzi tego przyjęcie deputacyi profesorów szkół średnich przez ministrów oświaty i skarbu, o którem doniosły wiedeńskie dzienniki.

Minister Plener, stwierdzając życzliwe usposobienie Izby poselskiej, oświadczył, iż sprawa z pewnością w zadowalniający sposób załatwioną zostanie i że życzeniem jest jego, aby to stosownie do okoliczności jak najrychlej mogło nastąpić. Dosadniej jeszcze okazał życzliwość swą minister oświaty p. Madeyski, który wyraził radość swą z tego powodu, że nauczyciele sami zakrzątnęli się około tej sprawy dla nich tak żywotnej i że ze wszystkich urzędników posiadających akademickie wykształcenie profesorowie szkół średnich rzeczywiście najgorzej są płatni, że rządowi musi zależeć na tem, aby mieć zadowolnionych pracowników, że wreszcie profesorowie, których zadaniem młodzież kształcić i wychowywać, a do tego i samym postępować w wiedzy, wtedy tylko zdołają należycie wypełnić te wszystkie obowiązki, gdy zupełnie wolni będą od wszelkich trosk o byt materyalny, czego obecnie niestety o nich powiedzieć nie można

Słowa te nowego ministra oświaty, podyktowane słusznością i znajomością stosunków szkolnych, zdolne są otuchą napełnić dopominających się o swoje prawa nauczycieli szkół średnich.

Istotnie też, jeżeli komu, to z pewnością naszemu nauczycielstwu potrzeba jest doraźnej i wydatnej pomocy. Tu bowiem już u samego wstępu do służby rzeczywistej pierwsza pensya, wynosząca 1000 złr., niższą jest o 100 złr. względnie 200 złr., niż u urzędników tej samej rangi w innych dykasteryach. Przy regulacyi pensyi urzędników w r. 1873 motywowano ten mniejszy wymiar w uposażeniu profesorów łatwiejszą u nich możnością znajdywania sobie pobocznych źródeł dochodu, które atoli późniejszemi rozporządzeniami ministerstwa zupełnie lub w znacznej części zatamowane zostały, przez co obecnie, z powodu powiększonej drożyzny, faktycznie zmniejszyły się dochody profesorskie, gdy u innych urzędników pozostały one przynajmniej nie naruszone. Z biegiem lat dodatki pięcioletnie podnoszą wprawdzie płacę profesorską do wysokości 2000 złr., ale to jest wobec niewielu (i to tylko o 300 złr. lepiej uposażonych) posad dyrektorskich ostateczny szczyt dochodu, jaki osiągnąć może profesor gimnazyalny, zmuszony nadto pozostawać przez całe życie w 9, co najwyżej w 8 randze, podczas gdy koledzy jego, którzy sobie obrali zawód prawniczy, co najmniej z 7, zazwyczaj z 6 lub wyższą nawet rangą, znacznie wyższej dosługują się emerytury.

Prócz tego przez ileż to prowizoryów przechodzić musi profesor, jako bezpłatny aplikant, nieegzaminowany lub egzaminowany suplent i przez trzy pierwsze lata prowizoryczny nauczyciel, nim z tytułem profesora pozyska stabilizacyę? A do tego lata spędzone na suplenturze, choćby w jak najgorliwszej i najskuteczniejszej pracy, nie liczą się do pięcioleci i awansu, a lata suplenckie przed złożeniem egzaminu tylko w drodze łaski zaliczone być mogą do emerytury, choć wina w opóźnieniu tego egzaminu w znacznej części spada na państwo, które uboższych kandydatów wilokiem jakiej takiej egzystencyi odrywa przed czasem od poświęcenia się wyłącznego swym studyom, a potem ich karze niejako za to, że mu w kłopotliwym braku innych sił nauczycielskich pomoc swą ofiarowali.

To też słusznie domaga się w mowie będąca petycya, ażeby zniesiono trzyletnie prowizoryum rzeczywistych nauczycieli i przyznawano im po 12 roku nienagannej służby VIII, a po 21 roku VII rangę, lata zaś spędzone na suplenturze bez wyjątku zaliczano *de jure* do emerytury, a od złożenia egzaminu także do kwinkwenków i awansu.

To też jest słusznem żądanie petycyi, ażeby dla każdej paralelki, która przez trzy lata stale przy zakładzie się utrzymała, kreowano jednę nadetatowa posadę profesorską, jak tego wymaga zarys organizacyjny z r. 1849, który nadto nie zna wcale nauczycieli prowizorycznych, wprowadzonych później dopiero na podstawie jakichś dawniejszych rozporządzeń. Usunięcie tych anomalij, nienapotykanych w żadnej innej branży urzędniczej, a niewiadomo z jakich powodów cierpianych dotąd z krzywdą ludzi, oddanych najżmudniejszemu, a zarazem najszlachetniejszemu zajęciu kształcenia przyszłych obywateli — okazuje się dziś koniecznem wobec coraz to bardziej dającego się czuć braku ludzi, pragnących poświęcić się temu, tak niewdzięcznemu zawodowi pedagoga.

Prócz powyższych znajdujemy we wspomnianej petycyi dwa jeszcze punkta, których, zdaniem naszem, słusznie domaga się nauczycielstwo: żąda ono najpierw zniesienia tajnej kwalifikacyi, która całą nieraz przyszłość nauczyciela zawisłą czyni od relacyi stronniczego lub źle poinformowanego dyrektora, nie dając dotkniętemu nią żadnego środka obrony — a powtóre, ażeby w Radzie szkolnej zasiadało dwóch zastępców nauczycieli przez nich samych wybieranych. Uznając i to żądanie za słuszne, dodalibyśmy od siebie, że pożądanem byłoby nadto, ażeby zamiast prowizorycznego powoływania profesorów lub inspektorów — niektóre wyższe posady w ministerstwie oświaty zamiast prawnikom powierzano zdolnym osobistościom z pośród nauczycieli szkół średnich, którzy w wielu kwestyach pedagogiczno-dydaktycznych kompetentniejszymi mogliby być referentami od urzędników administracyjnych — a przez co zarazem dla wybitnych talentów otwarta byłaby droga do wyższych stanowisk.

Życzymy profesorom szkół średnich, aby aspiracye ich w jak najkrótszym czasie i jak najszerszym zakresie uwzględnione zostały, — ponieważ jednak sprawa ta z powodu koniecznej potrzeby bliższego rozpatrzenia się w niej — zapewne jeszcze czas jakiś się odwlecze, słusznem byłoby, ażeby Rada państwa, jeszcze przed rozjechaniem się posłów na feryе świąteczne, zaradziła tymczasowo smutnemu położeniu nauczycieli, przyznając wszystkim już od Nowego Roku jakiś dodatek drożyźniany, będący pewnym procentem pobieranej płacy, a wynoszący tymczasowo choćby 200 złr., jakie pobierają profesorowie wiedeńskich gimnazyów i naszych szkół przemysłowych — udzielanie bowiem zapomóg niektórym tylko w formie podobnej bardzo do jałmużny nie usunie ogólnej niedoli, a uwłacza powadze i godności nauczycielstwa.

Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Lwów, 10 grudnia.

Drugie zgromadzenie delegatów odbyło się w piątek po południu.

Na wniosek referenta komisyi dra Wursta z Kałusza wyrażono wydziałowi uznanie za pracę około rozwoju związku i za starania, podjęte w sprawie wzięcia udziału w przyszłorocznej wystawie krajowej. Przyjęto również dalsze wnioski komisyi tej treści:

1) Walne Zgromadzenie, uznając dotychczasową działalność związku w sprawie spółek handlowych i produkcyjnych, zaleca wydziałowi, ażeby w tym kierunku rozwinął akcyę o ile można silniejszą, z pewnym z góry wytkniętym planem działania;

2) Walne Zgromadzenie przyjmuje do wiadomości wstęp sprawozdania co do nadzoru i kontroli nad poszczególnemi towarzystwami, należącemi do związku i wzywa towarzystwa, aby te jak najprędzej zastosowały się do wskazówek i zarządzeń wydziału;

3) Walne Zgromadzenie wyraża jednomyślnie podziękowanie dyrekcyom gal. Kasy oszczędności i Banku krajowego we Lwowie za życzliwą opiekę i udzielanie kredytu, co umożliwiało rozwój i wzrost towarzystw;

4) Walne Zgromadzenie, wyrażając uznanie dla prowadzącego biuro i sekretarza związku p. Ullmera, podaje wydziałowi pod rozwagę, czy nie byłoby wskazanem, aby przez pewien czas jeden z członków wydziału osobiście urzędował w biurze związku.

Na wniosek sprawozdawcy komisyi lustracyjnej p. Wąsowskiego wyrażono uznanie wydziałowi i lustratorowi p. Bielańskiemu za dokładne i sumienne przeprowadzenie lustracyi, nadto zastępcy prezesa związku p. Biechońskiemu, dr. Hilaremu Filosiewiczowi, dr. Wiktorowi Lechowskiemu, Adolfowi Fuchsowi, Stanisławowi Horoszkiewiczowi dr. Lesławowi Borońskiemu i sekretarzowi p. Ullmerowi za działalność dla dobra związku.

Referent komisyi budżetowej p. Wyszyński wniósł udzielenie wydziałowi absolutoryum, co też przyjęto. Uchwalono potem preliminarz budżetu na rok 1894. Suma preliminowanych i uchwalonych dochodów i rozchodów wynosi 14096 złr. 17 ct.

Z kolei referował dyr. Terenkoczy sprawę kredytu włościańskiego, którą przedtem roztrząsała wczoraj komisya ad hoc wybrana.

W wyczerpującem przemówieniu wykazywał referent konieczność jak najprędszego załatwienia tej sprawy, bez oglądania się na odnośny projekt rządowy, który, pominąwszy już to, że nie wiadomo, kiedy naprawdę będzie załatwiony, nie odpowiada stosunkom galicyjskim. Dotychczas wieśniak ma kredyt prawie zupełnie zamknięty, albo pada ofiarą lichwy. Skrytykowawszy dosadnie nieobywatelską działalność b. banku włościańskiego, zaznaczywszy dalej, że Bank krajowy sprawę kredytu włościańskiego traktuje po macoszemu, polecił referent im. komisyi jak najprędsze powzięcie uchwał co do zajęcia się tą sprawą.

Włościanin potrzebuje trojakiego kredytu: 1) drobnego, na nieprzewidziane wypadki — kredyt ten nie powinien przekraczać sumy 50 złr., a wypłaconym ma być w krótkim stosunkowo terminie; 2) kredytu obrotowego na spłatę sched wiana, na zakupno przylegającego kawałka gruntu, etc. Kredyt ten, w większych udzielany kwotach, wymaga dłuższego terminu spłaty, mianowicie aż do lat 5. Wieśniak potrzebuje wreszcie 3) kredytu hipotecznego. Po upadku banku włościańskiego chłop skazany jest co do zaciągania kredytu hipotecznego w banku krajowym. Atoli suma udzielonego włościanom kredytu hipotecznego (nie przekraczająca 2 mil. złr.) świadczy, że Bank krajowy sprawy tej nie bierze na seryo. W tej kwestyi ma związek stow. wielkie zadanie. Mowca przedkłada więc w imieniu komisyi następujące wnioski:

1) Walne zgromadzenie Związku stow. wyraża przekonanie, że wniesiona do Rady państwa przez rząd ustawa o „zawodowych stowarzyszeniach (gospodarczych) rolników“, oraz ustawa o „dobrach rentowych“ nie odpowiada tradycyi, ani rzeczywistej potrzebie kraju.

2) Poleca się wydziałowi Związku, aby sprawę hipotecznego kredytu włościańskiego, w sposób odpowiadający ekonomicznym właściwościom małych gospodarstw w naszym kraju, a łącznie z tem sprawę włości rentowych i Banku rolniczego wziął pod rozwagę i na następnem walnem zgromadzeniu Związku odpowiednie wnioski przedłożył.

3) Walne zgromadzenie zaleca towarzystwom zaliczkowym, aby ułatwiały rolnikom drobny kredyt przez udzielanie pożyczek zbiorowo lub pojedyńczym włościanom pod warunkami przystępnemi, aby kredyt, udzielany w wyższych kwotach, rozdzielały na dłuższy okres czasu aż do lat 5 i przestrzegały, by przypadające raty były ściśle dotrzymywane, aby w tych sprawach kredytowych zasięgały opinii i pomocy Kółek rolniczych tam, gdzie one są należycie rozwinięte, a przez żywsze zainteresowanie się sprawami tych Kółek, starały się wspierać ich czynności handlowo-przemysłowe.

4) Poleca się wydziałowi Związku poczynienie starań u kas oszczędności, aby w większej mierze, niż dotychczas, udzielały rolnikom kredytu hipotecznego pod warunkami ile możności przystępnymi; aby Bank krajowy, jako jedyna w kraju instytucya hipoteczna, powołana do udzielania pożyczek amortyzacyjnych na mniejszą własność, rozszerzył ten dział czynności odpowiednio do rzeczywistej potrzeby i w tym celu użył w większej mierze współudziału swych zastępców i aby Bank krajowy zwiększył dotacyę dla towarzystw zaliczkowych, a w szczególności udzielał w większej mierze kredytu na skrypta, gdyż włościanie z reguły niedostarczają odpowiedniego materyału wekslowego.

Po nader ożywionej rozprawie, w której głos zabierali pp. Biechoński, Lechowski, Czauderna, Boroński, Dulęba, Wyszyński i inni, przyjęto

---

TEATR.

(„Zięć Pana Poirier“, komedya w 3 aktach Augiera. „Robotnicy“, dramat w 1 akcie Manuela. „Poskromienie złośnicy“, komedya w 5 aktach Szekspira.)

Repertuar naszego teatru zaczyna się widocznie ożywiać i urozmaicać. Nie chcę przez to powiedzieć, iżby dotychczasowy był nudny, ale wybitna dążność do oparcia go na gruncie literatury wyłącznie polskiej, musiała mu nadać do pewnego stopnia cechę jednostajności, co pewnym kołom publiczności nie zupełnie się podobało. Atoli nie godzi się robić z tego zarzutu artystycznemu kierownictwu teatru, że zaraz na wstępie zaznaczyło, iż instytucya poświęcona sztuce narodowej, powinna w pierwszym rzędzie uwzględniać dramatyczną twórczość polską, chociażby nasz dorobek dramatyczny był o wiele skromniejszym od dramatycznej produkcyi innych cywilizowanych narodów. Zapewne, że w szczegółach, mianowicie w wyborze i następstwie sztuk można było dotychczasowemu repertuarowi to i owo zarzucić ale przyznać trzeba, że ogólna tendencya stanowczo była dobrą, polegała bowiem na tem, aby wysunąć na pierwszy plan literaturę polską przed obcemi. A chcemy w tem upatrywać nietylko manifestacyjne zaznaczenie gustu i upodobania nowej dyrekcyi do literatury swojskiej, ale zarazem zapowiedź na przyszłość, że będzie to zasadą przewodnią przy tworzeniu repertuaru we właściwem słowa tego znaczeniu.

Mówimy przy „tworzeniu“ repertuaru, bo oczywiście dotychczas nie mogło być mowy o odrębnym, samoistnym, a systematycznie ułożonym repertuarze, po prostu dla tego, że było na to za mało czasu, a powtóre, że same polskie sztuki nie mogą oczywiście wypełnić repertuaru krakowskiego teatru. W dotychczasowym okresie swej działalności zarząd teatru zaznaczył wyraźnie swoją ogólną tendencyę, która ze wszech miar zasługuje na uznanie, i niejednokrotnie złożył przytem dowody, że poważnie chce traktować swoje obowiązki względem sztuki i względem społeczeństwa. Teraz przyszła kolej na wytworzenie repertuaru. I tego teraz opinia publiczna od zarządu teatralnego oczekuje. Pod względem personalu artystycznego publiczność może i powinna być pobłażliwszą gdyż niepodobna na poczekaniu stworzyć sił nowych, niema ich skąd wziąć, a młode, początkujące siły nie prędko się rozwijają i doskonalą. Ale ułożenie dobrego, żywotnego repertuaru jest rzeczą możliwą i dla każdej dobrze kierowanej sceny rzeczą niezbędną. Dobry, urozmaicony, rozumnie ułożony i zręcznie zmieniany repertuar, dający pierwszeństwo literaturze narodowej, ale obok tego uwzględniający arcydzieła i lepsze nowości literatur obcych, obejmujący obok rzeczy, posiadających wartość historyczną, także produkcyę współczesną, prądy nowe, a nadewszystko dążący do wystawiania na scenie utworów, poruszających żywotne kwestye czasu: taki repertuar, to podstawa poważnego i dobrego teatru, jakiego społeczeństwu naszemu potrzeba. I tutaj jednakże pamiętać należy, że dobry a żywotny repertuar nie da się ułożyć w gabinecie z ołówkiem w ręku, ale musi się wytwarzać stopniowo, z biegiem czasu i w miarę rzeczywistego scenicznego doświadczenia. W tym też kierunku wytężać teraz powinna dyrekcya swe usiłowania i ta zasada będzie dla prasy i publiczności jednym z głównych probierzy przy ocenie dalszej działalności nowego zarządu teatru.

Po tej uwadze, którą nasunęło nam przejście do repertuaru mięszanego już ze sztuk polskich i obcych, przystępuję do kroniki ubiegłego tygodnia. Był on, jak powiedzieliśmy, więcej urozmaiconym od poprzednich. Istotnie, obok powtórzeń „Grubych Ryb“, obu części „Konfederatów Barskich“ i „Pana Damazego“ (nawiasem mówiąc „Pana Damazego“, jak na tak krótki czas grano cokolwiek za często) ujrzeliśmy we środę pierwszy raz w nowym teatrze jednę z najlepszych komedyj Augiera, w sobotę jednoaktowy dramat Manuela, a wreszcie w niedzielę pierwszy raz widzieliśmy na nowej scenie Szekspira.

W „Zięciu Pana Poirier“ główne role męskie powierzono pp. Kamińskiemu i Lubiczowi. P. Kamiński w roli parweniusza pana Poirier reprezentował wzbogacone mieszczaństwo, p. Lubicz, jako Gaston mrgr. de Presles — podupadłą arystokracyę. Obaj artyści bardzo dobrze uwydatnili konflikt dwu tych odmiennych żywiołów, z wielką werwą i znaczną siłą komiczną w sztuce Augiera przedstawionych.

Dla p. Kamińskiego występ ten stanowczo był nowym wobec publiczności krakowskiej tryumfem. Z przyjemnością patrzyliśmy na grę utalentowanego artysty, który tak starannie w szczegółach opracował swą rolę, z taką miarą artystyczną i z tak szlachetnym realizmem odtworzył tę wyborną charakterystyczną postać o Molierowskim zakroju.

Kto widział p. Kamińskiego tylko na pierwszem przedstawieniu komedyi Augiera, mógłby powiedzieć, że artysta był tu cokolwiek za zimnym, że brakło mu prawdziwej werwy komicznej. Rzeczywiście jest to cechą talentu p. Kamińskiego, że gra jego wydaje się niekiedy niedość efektowną, jego komizm niedość świetnym i porywającym, ale za to o ileż kreacye jego bliższe są naturalnej prawdy i rzeczywistości! Zresztą już na drugiem przedstawieniu „Zięcia Pana Poirier“, w sobotę, artysta i pod tym względem znacznie się podniósł, tak że mógł zadowolnić najwybredniejsze wymagania. I to jest właśnie znamieniem rzeczywistego talentu, że kreacye jego w miarę powtórzeń nie tracą, ale owszem zyskują, bo efekty sceniczne, wypływające z poczucia prawdy i realizmu życiowego, stopniowo zyskują na mocy i coraz bardziej trafiać muszą do przekonania widzów. Przeciwnie to, co jest obliczone na chwilowy efekt, co zdobyte za pomocą zręcznych sztuczek aktorskich, a nie odczute, bawi niekiedy w pierwszej chwili, ale szybko się zużywa, przechodzi w manierę i nie jest w stanie zdobyć sobie trwałego powodzenia w tej części publiczności, która ma smak wytworniejszy i bardziej wykształcony.

P. Lubicz miał pod pewnym względem nawet trudniejsze zadanie od p. Kamińskiego. Grał on dobrze, naturalnie i z właściwą dystynkcyą rolę margrabiego i umiał od początku do końca utrzymać się w tonie. Jednakże w roli tej możnaby wymagać od inteligentnego artysty jeszcze czegoś więcej, możnaby żądać, żeby za pomocą silniejszego uwydatnienia ujemnych stron tej postaci dopomógł samemu autorowi, gdyż w sztuce Augiera rola mrgr. de Presles, postawiona jest cokolwiek wadliwie Widz mógłby sądzić, że autor idealizuje tego arystokratycznego próżniaka i że staje po jego stronie przeciwko tego teściowi, co oczywiście znacznie obniżyłoby wartość sztuki. Ale inteligencya Augiera, jego zmysł dramatyczny, cały charakter jego społecznej satyry i jego bezstronny pogląd na stosunki ludzkie wyklucza takie przypuszczenie. Wolimy raczej sądzić, że autor miał tu na myśli wydobyć komizm, wypływający z zetknięcia się śmiesznego dorobkiewicza z próżnym, podupadłym arystokratą, zachowując neutralność w stosunku do obu stron, — zbłądził tylko w samem postawieniu roli Gastona I błąd ten łatwo się tłómaczy. Widzimy tu pozostałość wpływów sentymentalno konwencyonalnych tendencyj staro klasycznej szkoły, którym Augier ulegał w pierwszym okresie swej dramatycznej twórczości. Następnie obserwacya jego staje się subtelniejszą, komedya przybiera wyraźniej charakter satyry społecznej i wyzwalając się z wpływów szkoły Ponsarda, zbliża się więcej do kierunku Dumasa. „Zięć Pana Poirier“ stoi właśnie na pograniczu obu tych okresów twórczości Augiera. Widzimy tu jeszcze stare wpływy, ale poznajemy zarazem w komedyopisarzu przyszłego autora „Syna Giboyera“ i „Rodziny Fourchambault“. Stąd drobne usterki tej pod wielu względami znakomitej komedyi. W roli Gastona artysta walczyć musi z względną słabością charakterystyki i psychologicznego motywowania, którą autor zręcznie pokrył elegancką formą zewnętrzną.

Główną rolę kobiecą, rolę Antoniny, grała p. Wyrwiczówna, i powiedzmy od razu, że z zadania swego wywiązała się bardzo dobrze, gdyż miała tu sposobność uwydatnić poważniejsze strony swego talentu. W szczegółach, mianowicie zaś w ruchach i giestach możnaby artystce zarzucić drobne usterki, ale nie kładę na to nacisku, aby nie czynić pochwały połowiczną. Natomiast ze szczerą przyjemnością zaznaczam, że na ogół biorąc, p. Wyrwiczówna owładnęła swą rolą i najtrudniejsze jej momenta oddała ze zręcznością technicznie wyrobionej artystki. Do najszczęśliwszych momentów roli zaliczam scenę w akcie II, kiedy margrabina de Presles oświadcza swemu mężowi, że wszystko między nimi zerwane i ze wzgardliwą dumą niszczy list jego kochanki.

Nie mogę zastanawiać się po szczególe nad grą innych artystów, w przedstawieniu tem udział biorących, zaznaczam tylko, iż całość tego przedstawienia staranna i poprawna, świadczy, że personal naszego teatru wystarcza do bardzo przyzwoitego oddania poważnej francuskiej komedyi społecznej.

Wznowienie „Robotników“ uważamy za dobry precedens bo chociaż utwór Eugeniusza Manuela nie jest wcale arcydziełem, nie należy przecież do pospolitych dramideł lub też jednoaktówek, pozbawionych wartości, a wnosi na scenę temat mający związek ze świeższemi prądami. Jest to udatny szkic poważnego dramatu społecznego na tle stosunków robotniczych. Ten obrazek dramatyczny, który swego czasu grywany był gdzieindziej z wielkiem powodzeniem ma swoje słabe strony, ale ma także pewną dozę prawdy psychologicznej i znaczną siłę sceniczną, co uwydatniło się w całej pełni przy tej doskonałej obsadzie, w jakiej jednoaktówkę tę wystawiono. P. Kotarbiński pod wielu względami znakomicie odtworzył dramatyczną postać starego robotnika Morina, a pani Wolska — postać nieszczęśliwej, a pełnej temperamentu ofiary jego Joanny. Pan Śliwicki i pani Morska w rolach Marcelego i Heleny uzupełniali całość. Jedno tylko ostrzeżenie: w sztuce tej należy wszelkiemi siłami unikać ckliwości i melodramatyczności, a natomiast starać się podnieść ją naturalnością i realnem przedstawieniem sfery robotniczej.

Tendencya utworu, pisanego przed dwudziestu kilku laty, szlachetna, ale na dzisiaj już cokolwiek banalna, idealizuje ognisko rodzinne, jako podstawę uszlachetnienia klasy roboczej i polepszenia jej bytu. Samo to dzisiejszemu robotnikowi nie wystarcza, bo, jak wiadomo, kwestya robotnicza rozrosła się poza ciasne ramy rodziny i stała się palącą kwestyą społeczną i ekonomiczną. Ale z okazyi wystawienia tej jednoaktówki mieliśmy sposobność przekonać się, jak wiele osób, nie mówiąc już o robotnikach, interesowało się samym tytułem jednoaktówki, gdzieindziej już ogranej, ale mało znanej w Krakowie. Jakże silnem musiałoby być wrażenie, gdybyśmy ujrzeli na tutejszej scenie większą sztukę z tego samego zakresu, ale głębszą, silniejszą i bardziej współczesną. A znajdzie się takich parę w nowoczesnej literaturze dramatycznej.

Brak miejsca nie pozwala mi rozpisywać się o przedstawieniu dobrze znanej komedyi Szekspira. Winienem jednak zaznaczyć ogólnikowo, że publiczność bawiła się na tem przedstawieniu doskonale i zachwycona wspaniałą wystawą, pysznemi stylowemi kostyumami włoskiemi, ładnemi dekoracyami, nastrojona przyjemnym tonem, jaki panował w całem urządzeniu sceny, okazywała gotowość do oklasków, jak nigdy dotychczas w nowym teatrze. Przyczyniła się do tego naturalnie i bardzo dobra, poprawna gra aktorów, w pierwszym rzędzie p Kotarbińskiego i p. Leszczyńskiej, a nie wyłączając tym razem nawet ról trzeciorzędnych; ale oczywiście najwięcej wpłynął na to geniusz Szekspira. Wprawdzie „Pokonanie Złośnicy“ należy do wcześniejszych utworów genialnego dramaturga, i dlatego nie widzimy tu jeszcze tak subtelnej, po Szekspirowsku cieniowanej charakterystyki, a prosty żart zbyt często zastępuje dowcip; ale pomimo tego całość jest prześliczna i wielka, bo autor wycisnął i na tej komedyi niezatarte piętno swego nieśmiertelnego geniuszu, trafiającego do przekonania zarówno prostaków, jak i najukształceńszych umysłów. Toż publiczność, mimowoli olśniona blaskiem tego geniuszu, bije oklaski, i zdumiewa się, że za pomocą najprostszych środków, w liczbie których obok wdzięku poezyi i płaski komizm odgrywa nieposlednią rolę, wywołać można najwyższy efekt artystyczny. Tylko Szekspir ze skojarzenia zwykłej arlekinady z głęboką psychologią tworzył arcydzieła wszechświatowej komedyi, artystycznie skończone i tchnące wiekuistą prawdą człowieczeństwa. *G. K.*

wnioski komisyi i poprawkę dra Lechowskiego, aby się udać do Towarzystwa kredytowego ziemskiego z prośbą izby, ono zajęło się udzielaniem kredytu włościanom.

Następnie przyjęto jeszcze wniosek p. Pędrackiego, aby sądy fundusze sierocińskie lokowały w towarzystwach.

Nastąpiły wybory.

Przez aklamacyę wybrano prezesem Związku ponownie p. Szczepanowskiego, do wydziału powołano tych samych, którzy stósownie do wymagań statutu z wydziału wystąpili, mianowicie p. Merunowicza, dra Jabłońskiego, dra Borońskiego i Terenkoczego.

P. Pędracki wyraził życzenie, aby towarzystwa przy zamykaniu rocznych rachunków część zysków składały na zakupno domu Matejki. Przyjęto.

Przyszły zjazd odbędzie się we Lwowie podczas wystawy krajowej.

Nowy gabinet w Serbii.

Generał Sawa Gruicz już po raz trzeci jest prezydentem gabinetu serbskiego. Pierwszą prezydenturę swoją miał do zawdzięczenia tej okoliczności, że w roku 1887 za czasów liberalno-radykalnych rządów, jako liberalny minister wojny przeszedł na stronę radykałów i, stanąwszy na ich czele, po raz pierwszy wysunął ich na widownię polityczną, jako partyę rządzącą. Gruicz czuł jednakże wówczas, że Risticz wraz ze swoim sztabem spycha go na plan drugi, i powodował się głównie podszeptami swego szwagra Milosawlewicza; pomimo tego radykali nie uważali Gruicza za szczerego i nieskazitelnego wyznawcę swych zasad. Zawsze jednak przystąpienie jego do tego stronnictwa było ważną dla niego zdobyczą i dlatego Milan nie wahał się, po upadku liberalno-radykalnego gabinetu, powołać do rządu radykałów z Gruiczem na czele.

Niestety, i teraz nie zdołał Sawa Gruicz zapanować nad niebezpiecznemi dla państwa zapędami swoich nowych przyjaciół politycznych i w roku 1888 w sposób wcale niechlubny ze stanowiska usiąpił, aby zrobić miejsce dla minisłerstwa Mikołaja Christicza

Po abdykacyi Milana powołała regencya Sawę Gruicza znowu do steru rządu. Pomimo dawnych niesnasek postępował Gruicz bardzo oględnie i lojalnie z Risticzem, a stosunek ich obopólny zdawał się wróżyć trwałą i pomyślną przyszłość. Pokazało się jednak, że nowy prezydent gabinetu i tym razem bezwładny jest wobec dzikich zapędów swoich przyjaciół politycznych. — W administracyi nastały czasy niesłychanych nieporządków; gospodarka finansowa była szyderstwem z wszelkich zasad skarbowych i ekonomicznych; wielkoserbska agitacya rozpuściła loty i nie znała granic. Skutkiem tej ostatniej okoliczności zwłaszcza stosunek Serbii do Austro-Węgier tak się zaostrzył, że w roku 1891 przyszło wręcz do wojny handlowej między obu państwami. To też z wielkiem zadowoleniem złożył Gruicz ciężar swych rządów na barki Pasicza i zajął stanowisko posła serbskiego w Konstantynopolu. Ostatecznie stanowisko Gruicza w sprawie ekskrólowej Natalii pozbawiło go tym razem władzy.

Nastały rządy liberalne, którym Gruicz otwartą wypowiedział opozycyę. Temu też swoją dymisyę miał do zawdzięczenia, z której odwołano go zaraz po zamachu stanu młodego króla w dniu 1 kwietnia. W gabinecie Dokicza objął po Franassowiczu tekę ministra wojny, a krótka jego na tem polu działalność wcale szczęśliwą nie była. Duch partyjny wtargnął do armii i wszelkie zasady karności z niej wyrugował. Dochodziło do tego, że żołnierze swym przełożonym odmawiali posłuszeństwa. Najlepsi oficerzy padali ofiarą interesów politycznych, gdy przeciwnie najżywotniejsze sprawy armii spychano na plan ostatni. Winien był jednak temu nie tak dalece Sawa Gruicz, jak raczej cały system radykalny; przyznać bowiem należy, że Gruicz sam jeszcze do najrozsądniejszych polityków z obozu radykalnego należy.

Co do swych „uczuć" politycznych jest Gruicz stanowczym przyjacielem Rosyi. — Wpływ rosyjski jest w Belgradzie silny, jak nigdy przedtem; pomimo tego można mieć zaufanie, że w stosunkach, do Austryi zwłaszcza potrafi Gruicz istniejące trudności w pewnej przynajmniej mierze usunąć.

Zresztą zasiadają w gabinecie Gruicza, z wyjątkiem jednego, sami byli ministrowie. Najmniej zaufania obudzać może Wuicz, znany ze złej gospodarki skarbowej; minister spraw wewnętrznych, Milosawlewicz, uchodzi wprawdzie za rzetelnego męża stanu, lecz nie umiał zaprowadzić w kraju ładu i porządku, a stosunki prawne w kraju doprowadził do urągowiska. Minister handlu Molosevicz, minister robót publicznych Stankovicz i minister sprawiedliwości Maksymowicz są osobistościami pod względem politycznym dość obojętnemi. Nowym nabytkiem jest minister oświaty Wesnicz, z zawodu profesor, o którym niewiele da się powiedzieć; powszechna fama głosi jedynie, że z rodu będąc Bośniakiem, z tamtejszymi agitatorami żywe utrzymuje stosunki.

Pierwszy występ Gruicza w skupczynie wywołał korzystne w Austryi wrażenie. W mowie programowej wyraził się on, „że rząd stanowczo jest zdecydowany spełniać lojalnie i szczerze warunki układów", — który to ustęp głównie do Austryi miał się odnosić. Spełnieniem tego jest wysłanie ze strony nowego rządu osobnego pełnomocnika serbskiego do Wiednia, który w porozumieniu z posłem Simiczem nawiązać ma rozluźnione stosunki handlowe Serbii z Austro-Węgrami. Pełnomocnik ten przybył wczoraj do Wiednia, a dzisiaj ma być przyjęty przez ministra handlu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 grudnia.

Dziennik watykański *Osservatore Romano* zamieszcza w całej rozciągłości korespondencyę z Litwy jednego z dzienników polskich, donoszącą o nowym akcie barbarzyńskiego prześladowania religii katolickiej i o krawych wypadkach, jakie towarzyszyły zamknięciu kościoła katolickiego w Krożach. Znamienny to fakt, dotychczas bowiem dzienniki watykańskie, aby się nie narażać rządowi rosyjskiemu, milczały o prześladowaniach i ostatniemi czasy ani słówkiem o nadużyciach rządu rosyjskiego nie wspominały. A zatem zaszła koszystna zmiana, bo owa korespondencya Moskali nie oszczędza i postępowanie rządu rosyjskiego nazywa wprost neronowskiem. Nie podobna było, aby organa kuryi rzymskiej dłużej milczały wobec strasznego ucisku religijnego i krwawego prześladowania w ziemiach zaboru rosyjskiego.

Kierownictwo katolicko-konserwatywnego stronnictwa w Niższej Austryi uchwaliło na zgromadzeniu, odbytem dnia 7 b. m. następującą rezolucyę: 1. Kierownictwo katolicko-konserwatywnego stronnictwa uważa za konieczność, aby członkowie stronnictwa zarówno w ciałach reprezentacyjnych jak i po za nimi śmiało i bez względu na obce lub nieprzyjazne interesy wypowiadali zasady swego stronnictwa i bronili praw kościoła katolickiego; 2) widzi w przystąpieniu do koalicyi niebezpieczeństwo zaparcia się swoich zasad; 3) oświadcza się za rozszerzeniem prawa głosowania na klasy pracujące w ten sposób, aby nie zawierało ono tylko pozorne koncesye, ale wypełniało wszelkie uzasadnione żądania, uważa jednak, iż pomyślne rozwiązanie sprawy reformy wyborczej jest możebnem tylko na podstawie podziału społeczeństwa według zawodów; 4) życzy sobie wreszcie, aby katoliccy konserwatyści przy zupełnem utrzymaniu swojego programu szli wspólnie ze stronnictwem chrześciańskich socyalistów.

Z Paryża.

Straszny zamach Vaillanta, o którym wczorajsze telegramy podały szczegółowe wiadomości, jest wypadkiem wielkiej doniosłości i niewątpliwie oddziała na wewnętrzną politykę Francyi i na stosunek większości do rządu. Można się spodziewać, że pod wrażeniem tego wypadku większość republikańska, dotychczas chwiejna i niestała, skonsoliduje się i popierać zechce stanowczy, silny i szanujący ustawę rząd. Prezydent izby Dupuy, który podczas wypadku odznaczył się wielką przytomnością umysłu, przez co zapobiegł ucieczce zbroduiarza, zyska na popularności, co także przyczyni się do wzmocnienia stanowiska rządu i do podniesienia programu umiarkowanie-republikańskiego. Opinia publiczna chce rządów równych a silnych, politycznego rozwoju równomiernego, bez gwałtownych wstrząśnień. Pod wpływem zamachu opinia ta zwróci się silniej jeszcze przeciwko żywiołom skrajnym. Niezadowolenie zwraca się także przeciwko socyalistom chociaż pomiędzy socyalizmem a anarchizmem istnieje zasadnicza różnica. Publiczność jednakże nie wchodzi w istotę obu tych kierunków i widząc w anarchistach socyalnych rewolucyonistów, podobnie jak w socyalistach, przypisuje im wspólną odpowiedzialność za teroryzm rewolucyjny. Zarzuty spotkają najbardziej przywódcę socyalistów, niedawno wybranego do parlamentu Juliusza Guesde'a, gdyż Vaillant twierdzi, iż był jego bliskim przyjacielem. Ogół domaga się środków represyjnych i Kazimierz Perier niebawem wniesie do parlamentu projekta, dotyczące obostrzenia ustawy prasowej i zorganizowania ścisłego nadzoru nad produkcyą, handlem i transportem materyałów wybuchowych; oprócz tego wydział policyi, czuwający nad anarchistami i rewolucyonistami, ma być wzmocniony.

Co do wykrycia samego sprawcy zamachu, rzecz tak się miała. Władze zwróciły szczególną uwagę na tych, którzy podczas zamachu znajdowali się w publicznej trybunie, przystępnej nawet dla odwiedzających parlament bez kart, zwłaszcza rannych strzeżono pilnie, przetransportowawszy ich do Hôtel-Dieu. Było ich szesnastu i w ich liczbie było największe prawdopodobieństwo znalezienia winnego. Na jednego szczególnie policya zwróciła uwagę, ponieważ był ranny w obie ręce i nos, a przytem uporczywie wzbraniał się wskazać miejsce swego zamieszkania. Umieszczono go tedy w osobnym pokoju pod silną strażą i czterech agentów policyi z umysłu nie dawało mu zasnąć przez całą noc, aby go znużeniem skłonić do wyznania prawdy. Wyczerpany bezsennością i gorączką o godzinie 5 rano przyznał się do winy. „Tak — zawołał — ja spełniłem ten czyn. Nazywam się Maréchal i mieszkam przy ulicy Daguerre, l. 70. Wczoraj przyszedłem do Izby z bombą w kieszeni. Nabita była prochem, gwoździami i opiłkami z żelaza. Chciałem ją rzucić na biurko prezydenta; niestety, przeszkodziła mi w tem jakaś dama, chwyciwszy mnie za rękę; bomba upadła na gzems i spadając na dół eksplodowała w powietrzu. Mój zamiar nie udał się i żałuję tego: ale innym szczęśliwszym uda się. Niech żyje anarchia! A teraz zostawcie mnie w spokoju." Natychmiast zawiadomiono o tem prokuratora, sędziego śledczego i prefekta policyi i zaraz raniutko poddano winnego szczegółowemu badaniu. Tutaj okazało się, że nazywa się Vaillant; nic już nie ukrywał, wskazał swoje mieszkanie, dokładnie określił, co policya znajdzie w niem przy rewizyi i chełpił się ze swego zbrodniczego czynu.

Z Włoch.

Ostatnie wiadomości z Włoch przedstawiają wprawdzie pomyślnie wynik zabiegów Crispi'ego około utworzenia gabinetu, jednak sądząc podług doświadczeń ostatnich dwu tygodni, które wykazały, na jak znaczne trudności napotyka się przy wyszukaniu odpowiednich ludzi, nie można oddawać się zbyt różowym nadziejom. Dla dwu najważniejszych tek ministeryalnych t. j. skarbu i finansów, znaleziono już odpowiednich kandydatów; tekę skarbu ma objąć senator Perazzi, a tekę finansów Sonnino, — a wymieniany kilkakrotnie finansista Saracco ma objąć tekę robót publicznych. Inne teki dostaną się również do rąk znanych ze zdolności specyalistów, jednak dla teki spraw zagranicznych nie ma jeszcze odpowiedniego kandydata. A niemało zależy na tem, kto ją obejmie, chodzi bowiem o to, aby sprawy zagraniczne tak prowadzić, by nie rozluźnić potrójnego przymierza, równocześnie stosunki z Francyą ułożyć przyjaźnie, a nie przynieść żadnego uszczerbku wpływowi i godności kraju.

Najwięcej kłopotu sprawia jednak kwestya równowagi finansowej, której nie można inaczej osiągnąć, jak tylko znacznemi oszczędnościami we wszystkich działach administracyi, szczególnie w wydatkach na armię i marynarkę — oraz znacznemi nowemi ofiarami w podatkach i ciężarach. W tej mierze słychać, że nowi ministrowie zgadzają się na nieodzowną potrzebę zmniejszenia wydatków w kwocie 35 milionów i na nałożenie nowych podatków, które mają dostarczyć około 70 mil. lirów. Chodzi tylko o to, czy Izba poselska oceni należycie sytuacyę i zdobędzie się na odwagę uchwalenia projektowanych podatków.

Niemało kłopotu sprawiają we Włoszech różne zaburzenia; wprawdzie mają one charakter lokalny, jednak nie są bez znaczenia dla sprawy ogólnej. Wiele takich kłopotów sprawiają rządowi stosunki w Sycylii, gdzie robotnicy rolni często się burzą, łączą w gromady i wywołują zbrojne zaburzenia. Podobnego rodzaju zaburzenie było dnia 9 b. m. w miasteczku Partenico. Skorzystano z chwili, kiedy batalion żołnierzy oddalił się na ćwiczenia, zebrano się gromadnie, aby zaprotestować przeciw podniesieniu podatków gminnych, uderzono na urząd gminny, zniszczono regestra podatkowe i spalono budki strażników. Uspokoiło się dopiero wtedy, kiedy batalion wojska powrócił do miasta.

Innego rodzaju zaburzenia były dnia 8 pod Bari z powodu nieporozumień czy też oporu władzy gminnej, która odmówiła użycia moździerzy do strzelania podczas procesyi. I tu uderzono na urząd i poturbowano urzędników.

Z Towarzystwa „Szkoły ludowej".

Krakowskie Koło pań Towarzystwa „Szkoły ludowej" odbyło, jak wczoraj donieśliśmy, walne zgromadzenie, na którem zarząd złożył sprawozdanie ze swych czynności.

Wydział Koła pod przewodnictwem p. Gralewskiej a następnie p. Idalii Pawlikowskiej dokładał wszelkich starań, aby pozyskać jak największą liczbę członków.

Usiłowania jednak Koła nieświetnie się powiodły, bo 375 członków, to na Kraków zbyt mała liczba w drugim roku istnienia Koła. Widząc wydział, że źródło dochodu przy tak wolno wzmagającej się liczbie członków jest nieznaczne, postanowił szukać innych środków powiększenia funduszów Towarzystwa.

W tym celu wysłał zarząd do polskich literatów i literatek w kraju i za granicą zamieszkałych kilkadziesiąt listów z prośbą o pomoc w nadsyłaniu swoich prac, które miało Koło wydać w zbiorowem dziełku na korzyść Towarzystwa. Ale że dotąd bardzo mała liczba zaproszonych pospieszyła z żądaną pomocą, przeto nie można było jeszcze przystąpić do wydania tychże we własnym nakładzie.

Na wniosek p. Maryi Siedleckiej zakupiono 40 puszek, które służą do zbierania centowych składek. Rozmieszczono je w handlach, w różnych zakładach i instytucyach, jak również i po domach prywatnych.

Była to myśl bardzo szczęśliwa, gdyż dochód z puszek jest znaczny, bo po ośmiu miesiącach przyniósł on przeszło 200 złr. dochodu.

Urządzenie 4 czerwca loteryi fantowej w ogrodzie Strzeleckim przysporzyło Kołu znaczną sumę, bo *brutto* 932 złr. 72 ct., a po odtrąceniu koniecznych wydatków w kwocie 226 złr. 87 ct., pozostało czystego dochodu 705 złr. 85 ct. Jest to najważniejsza pozycya w finansach Koła.

W czerwcu wydało Koło 4.000 biletów z rysunkiem ofiarowanym nam przez artystę Lisiewicza, które po opłaceniu kosztów przyniosły czystego dochodu 156 złr. 42 ct. i jeszcze pareset sztuk pozostaje do dalszej rozsprzedaży.

Tak więc prócz dochodu z wkładek członków Koła, wynoszącego od początku istnienia Koła zaledwie 684 złr. 50 ct., Wydział przysporzył Towarzystwu przeszło 1.600 złr.

Podczas ciężkiej przeszłorocznej zimy zaopatrzyło Koło pań 14 szkół w okręgu krakowskim w ciepłą odzież, z tych 8 z własnych funduszów Towarzystwa, a 6 z łaskawie ofiarowanych materyałów i używanej odzieży.

Przez dwa lata zaopatrywało Koło w czerwcu szkoły okręgu krakowskiego w książki na nagrody, nadto w tym roku do 8 szkół wiejskich, gdzie nauczycielki uczą robót, wysyłano materyały, jak: płótno, perkale, kretony, bawełnę, druty, szydełka, nożyczki i wszelkie przybory do robót ręcznych.

Wydział myśląc nietylko o materyalnych potrzebach naszej dziatwy wiejskiej bardzo chętnie przychylił się do próśb kilku nauczycieli z bliższych okolic Krakowa i przewodniczył dziatwie wiejskiej w oprowadzaniu i zwiedzaniu pamiątek naszego grodu. Tak w roku 1892 jak i 1893 w czerwcu po stokilkadziesiąt dziatwy wiejskiej zwiedzało Kraków, rozpoczynając tę narodową pielgrzymkę od Skałki, gdzie zacny Przeor po nabożeństwie i serdecznem a patryotycznem przemówieniu do dziatwy oprowadzał ją i objaśniał. Ze Skałki zwiedzały Wawel, katedrę, skarbiec, groby królewskie, dalej kościół Panny Maryi, następnie Muzeum narodowe, wystawę obrazów, bazar krajowy, a resztę dnia zabawiały się w parku Jordana.

W sierpniu rozesłało Koło do 37 Kół miejscowych w Galicyi mapy wykazujące ile szkół, wybudowała Czeska Macierz szkolna i listy drukowane z wnioskami p. Siedleckiej, zachęcającemi Koła, by każde starało się w jak najkrótszym czasie o fundusze na założenie przynajmniej jednej szkoły ludowej.

Wydział nadał na rok 1893/4 trzy stypendya, a to od dnia 1 lipca dwa stypendya po 5 złr. miesięcznie, córkom zasłużonych nauczycieli wiejskich, zaś od 1 grudnia również po 5 złr. miesięcznie uczennicy III kursu seminaryum naucz. krak. córce wdowy po nauczycielu szkół ludowych.

Największą radością napełnia nas jednak najznakomitszy wydatek Koła, to jest złożenie głównemu zarządowi Towarzystwa Szkoły ludowej kwoty 1.200 złr na założenie szkoły tam, gdzie zagrożony język ojczysty. Sprawozdanie kończy się słowami: „Składając dziś sprawozdanie z $1\frac{1}{2}$ rocznej naszej czynności ustępujemy z tem przeświadczeniem, że chociaż nie zrobiłyśmy zbyt wiele, spełniłyśmy jednak sumiennie swe obowiązki i prosimy, aby do nowego Wydziału przystępowały również te panie, które chętnie swój czas i trudy poświęcić zechcą w celach podniesienia i uszlachetnienia naszego ludu. — Przodkowie nasi wiele zawinili wobec tego ludu, naszym teraz obowiązkiem, pracą własną odkupić te winy.

Od kobiety-Polki wiele wymaga społeczeństwo i wiele się po niej spodziewa, znamy też dobrze swe obowiązki i w miłości Ojczyzny nikomu wyprzedzić się nie damy. A kto swój naród kocha, ten pragnie go dźwignąć i uszlachetnić, a to jest celem Towarzystwa „Szkoły ludowej".

Kronika.

Kraków, 12 grudnia

Krakowskie Stowarzyszenie „pracy kobiet" urządza gwiazdkowa wyprzedaż we własnem mieszkanin, przy nlicy św. Anny l. 9. Panie nasze będą miały sposobność zaopatrzenia się w podarki dla dzieci i domowników, kupując rzeczy pożyteczne i piękne. Płótna, ręczniki, chustki, bielizna damska, męska i dziecinna, przytem znaczny wybór fartuszków i sukienek, oraz innych drobiazgów przygotowano do wyboru po cenach nader przystępnych. Wystawa i sprzedaż rozpoczną się w poniedziałek 18 b. m.

Wybory do Izby handlowej. Wybory uzupełniające 16 członków krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej odbędą się w Krakowie w sali obrad Izby handlowej w nowym gmachu pocztowym, od godziny 9 do 12 przed połndniem i od godziny 3 do 6 po połndniu, w następujących terminach: a) dla wyborców I, II i III kategoryi sekcyi handlowej dnia 8 stycznia 1894 r., b) dla wyborców I, II i III kategoryi sekcyi przemysłowej dnia 10 stycznia

Towarzystwo ogrodnicze. Grono miłośników ogrodnictwa w Krakowie, ożywione poczciwą myślą podniesienia i rozkrzewienia ogrodnictwa we wszystkich kierunkach, zawiązało osobne Towarzystwo ogrodnicze na podstawie własnego statutu, który już otrzymał zatwierdzenie namiestnictwa z dn. 13 sierpnia b. r.

Towarzystwo ogrodnicze wzięło sobie za swoje zadanie nietylko opiekować się rozwojem sadownictwa i warzywnictwa, ale zachęcić do uprawy roślin przemysłowych i aptekarskich, do produkcyi nasion wszelakiego rodzaju, aby z wolna stanąć do współzawodnictwa z ogrodniczym przemysłem zagranicznym i nareszcie go wyprzeć z kraju.

Towarzystwo kieruje się dalej tą myślą, że w dalszym prawidłowym rozwoju sadownictwa i warzywnictwa będzie mogło skierować producentów na drogę fabrycznego przerabiania produktów surowych na artykuły spożywcze, jak konserwy wszelakiego rodzaju, powidła, wina owocowe i t. p., co oczywiście przyczynić się powinno do podniesienia dochodu z ziemi, a więc do dobrobytu.

Zarząd nowego Towarzystwa, ożywiony poczciwemi zamiarami, odzywa się o pomoc szczególnie do duchowieństwa, do nauczycieli ludowych i do wszystkich, którym dobrobyt kraju nie jest obojętny, aby przystąpili do wspólnej pracy nad podniesieniem rentowności ziemi.

Towarzystwo przejęte jest silną nadzieją, że odezwa jego znajdzie życzliwy odgłos nietylko pod strzechą wieśniaczą, ale także w pałacach, w dworach i dworkach, w plebaniach i szkołach, budząc ochotę do zespolenia sił we wspólnej pracy na niwie opuszczonej i chwastem porosłej.

Pierwsze zebranie Towarzystwa odbyło się w dniu 9 b. m. w celu ukonstytuowania się. Wybrano na niem zarząd, złożony z prezesa prof. Janczewskiego, wiceprezesa J. z Popielów hrabiny Rostworowskiej i członków: ks. kanonika Drohojowskiego, Brzezińskiego (sekretarza), Maleckiego (skarbnika) i Ludwika Freegego.

Korespondencye, tyczące się Towarzystwa, przyjmuje prezes prof. Janczewski, ulica Wolska l. 16 zapisy zaś na członków i wkładki skarbnik Malecki, inspektor plantacyj miejskich, ul. Lubicz l. 23.

Zapomoga. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły pogorzelcom gminy Kozłów, w powiecie Kamionka Strumiłowa, zapomogę w kwocie 300 złr.

Zmarli. W Warszawie zmarł Leopold Matuszyński, niegdyś śpiewak i przez lat przeszło 30 reżyser opery warszawskiej. Działalność zmarłego była płodną, wystawił za rządów swoich reżyserskich do 130 oper. Jedną z wybitniejszych jego zasług było wystawienie „Halki" moniuszkowskiej bo nietylko, iż uscenizował to arcydzieło, lecz radami swemi wpłynął na twórcę, aby tenże partyę Jontka, pierwotnie barytonową, przełożył na głos tenorowy a nadto wprowadził do arcydzieła żywioły taneczne. Działalność Matuszyńskiego na scenie warszawskiej datuje się od roku 1840 i ustała zaledwie przed kilkoma miesiącami.

Z teatru. Jutro w środę odegraną będzie znana komedya Al. hr. Fredry p. t. „Damy i huzary"; role odegrają pp.: Trapszówna, Wojnowska, Wolska, Winiarska, Wójcicka, Zboiński, Śliwicki, Kamiński, Szobert i Węgrzyn. Do sztuki tej sprowadzono nową wystawę.

We czwartek koncert Heleny Weychert i Maryi Wąsowskiej.

W dniu wczorajszym odbyła się pierwsza próba dekoracyjna z „Podróży na około ziemi w 80 dniach". Role główne w tej sztuce odegrają pp.: Wyrwiczówna, Zawadzki i Solski.

P. Niemann, znany siłacz niemiecki, który stawał we Lwowie do zapasów z p. Pytlasińskim, przybył tutaj za nim i wzywa go do walki, gdyż walkę lwowską uważa za nierozstrzygniętą.

O fundacyi bar. Hirscha korespondent wiedeński *Kuryera Warszawskiego* pisze:

„Kiedy pisałem o zwichnięciu i bardzo szkodliwem przeinaczeniu zadań i działalności fundacyi bar. Hirscha, nie wiedziałem jeszcze ani dziesiątej części tych nadużyć, których się kuratoryum wiedeńskie dopuszcza. W tych dniach odbyło się nareszcie po kilku miesiącach posiedzenie. Mogę na razie zapewnić, że komisarz rządowy, radca namiestnictwa niższo-austryackiego, Platzek, oznajmił na posiedzeniu, iż wszystkie czynności, przedsiębrane przez prezydyum od kilku miesięcy, ulegają zakwestyonowaniu, jako sprzeczne ze statutem. Oznajmienie to było zwrócone, niestety, także przeciw hofratowi Gniewoszowi, który się w sposób niepojęty z wrogiem prezydyum solidaryzuje. Przebieg posiedzenia wykazał niesłychane nadużycia, nie pieniężne ale przeciw postanowieniom i duchowi statutu i całej fundacyi; wykazał fakty bezczelnie prowadzonej germanizacyi i centralizacyi. Szczegóły podam, skoro tylko dokładny, urzędowy protokół otrzymam — Tymczasem sądzę, że można wyrazić przekonanie, że namiestnik hr. Badeni, minister Jaworski i inne osobistości, mające po temu prawo i głos, przedsięwezmą energiczne środki, żeby zapobiedz niesłychanym, systematycznie, z całą przewrotnością i bezczelnością obmyślanym zamachom, któreby przyszłość całą zatruć mogły i już wielkie szkody przynoszą. Baron Hirsch nie wie, na jaką niebezpieczną drogę wciągnęli go zaciekli wrogowie, wyzyskujący jego humanitarne zamiary dla celów, które właśnie klientom bar. Hirscha najwięcej mogą zaszkodzić i w ogóle spokój społeczny zaburzyć."

Prośba o chodnik. Mieszkańcy narożnika ulic Dietlowskiej i przedłużonej Starowiślnej ośmielają się przypomnieć szanownemu budownictwu miejskiemu, że wskutek zabudowania ostatnich wolnych parcel w ulicy Dietlowskiej, cała ta strona ulicy jest już nowemi domami przyozdobioną, że przeto około domów tych położonym był być powinien jeszcze ubiegłego lata chodnik kamienny. Mieszkańcy tych domów nr. 79, 81, 83 i 85, zmuszeni w porze obecnych roztopów grzęznąć w błocie na jednej z najpiękniejszych ulic miasta, zanoszą nie po raz pierwszy już o zbudowanie tego chodnika prośbę, która jak najrychlej uwzględnioną być powinna.

Stary Sącz, 9 grudnia (Koresp. *N. Reformy*). Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie oddziału Tow. pedagogicznego starosądeckiego, na którem dokonano wyboru nowego wydziału. Wybrani zostali: prezesem ks. Jakób Jordan Rozwadowski, dziekan i kanonik starosądecki, zastępcą p. St. Rosół, kierownik szkoły pięciokl. męsk. w Starym Sączu, sekretarzem p. Fr. Japoł, nauczyciel w St. Sączu, a skarbnikiem p. Jan Kamieński, nauczyciel w Starym Sączu. Członkami: ks Michał Weryński, dyrektor, pp. Klarysek w Starym Sączu, Pawlikowska, nauczycielka z Łącka, Marya Rejowska, nauczycielka z Przysietnicy i Paweł Malik, kierownik z Rytra. Następne posiedzenie 1 lutego 1894.

„Sokół" w Nowym Sączu urządził w dniu 9 b. m. przedstawienie amatorskie. Odegraną została 5-aktowa konkursowa komedya Kazimierza Zalewskiego „Przed ślubem". Amatorzy wywiązali się znakomicie z zadania, a wystawa mogła zadowolnić nawet wybredne żądania. Zawiązane niedawno dramatyczne Kółko sokolskie dało dowód dobrej woli i umiejętności, za co mu się szczera podzięka należy. Panie wyglądały prześlicznie, gra ich zachwycała widzów.

Brody, 8 grudnia. (Koresp. *N. Reformy*). Towarzystwa nasze „Sokół", „Gwiazda" i straż ochotnicza wspólnemi siłami urządziły nabożeństwo żałobne za bohaterów z r. 1831. W kościele licznie zebrała się młodzież szkolna. Na środku kościoła ustawiono katafalk ubrany w kwiaty, ozdobiony znakami bojowemi i rzęsiście oświetlony. Chór męski odśpiewał kilka stosownych pieśni, a po odprawieniu egzekwij przez ks. kanonika Świsterskiego, odśpiewali zebrani kilka patryotycznych pieśni. Szkoda, że przy podobnych obchodach nie słyszymy nigdy słowa z ambony zachęcającego i zagrzewającego młode serca do pielęgnowania poczucia patryotycznego.

Ku uczczeniu pamięci Mickiewicza, oraz rocznicy powstania listopadowego odbędzie się wieczorek muzykalno-dramatyczny staraniem „Sokoła", z współudziałem zaszczytnie znanego śpiewaka amatora p. Oskara Sacka ze Lwowa i orkiestry tutejszego Towarzystwa muzycznego z programem wielce urozmaiconym.

Nieproszony gość influenca zawitała do naszego miasta, nie szczędząc nikogo, mieliśmy kilka wypadków zgonów.

Przyjechał tu teatr ruski pod kierownictwem „Ruskiej Besidy" i da 12 przedstawień, dotąd odegrano „Wychowaniec i Halka". Trupa ta ma kilka dobrych sił, także kostyumy nie pozostawiają nic do życzenia.

Galicyjska wystawa krajowa. Zarząd lasów m. Lwowa, biorący poważny udział w powszechnej wystawie krajowej, zamierza urządzić trzy piramidy z kloców drzewnych, pośrodku których umieszczone być mają okazałe maszty. Każda z tych piramid mieć będzie średnicę 2·5 metrów, zajmie więc powierzchni 5 metrów kwadr., a wszystkie trzy razem 15 metrów. Piramidy wraz z masztami staną obok tylnych ścian pawilonu miejskiego, wznoszonego przez dyrektora Hochbergera.

Sala koncertowa wystawy r. 1894, na mocy uchwały wydziału budowlanego, otrzyma ozdobny fronton, wnętrze tynkowane i malowane, oraz oświetlenie elektryczne; budowa jej posunęła się w ostatnich czasach znacząco.

Hala przemysłowa wystawy, fortunne dzieło nadinżyniera Skowrona, przyozdobioną będzie polichromicznie przez firmę pp. Flecków, pod kierunkiem prof. Zacharjewicza.

Osuszanie murów pałacu sztuki, według sposobu inżyniera berlińskiego a rodaka naszego p. Kosińskiego, rozpocznie się niebawem; specyalne aparaty są już na miejscu.

Światło elektryczne systemu Krziżika, płonące na wzgórzu stryjskiem, oddaje wielkie usługi przy prowadzeniu robót wystawy. Obecnie funkcyonuje tylko 12 lamp łukowych, a mimoto jasność jest zdumiewającą. Malowniczo przedstawia się zwłaszcza wnętrze gmachu przemysłowego. Jak potężne będzie oświetlenie przyszłorocznej wystawy, pouczą następujące krótkie cyfry: lamp łukowych 84, żarowych 1.100 (nie licząc w to lamp po drogach rozmieszczonych i wewnątrz parku), motor o sile 200 koni prócz akomulatorów (obecna lokomobila ma siłę 12 koni). Można więc bez przesady powiedzieć, iż cały plac kąpać się będzie w morzu światła elektrycznego.

Komitet wystawowy dla powiatów Nowy Sącz, Grybów, pod przewodnictwem p. Miczyńskiego urzędujący, ułożył kollekcyę, dającą pełny obraz produkcyi rolnej pomienionych powiatów. Kollekcyą tą objęte są ziemiopłody (zboża, ziarna, okopowiny), mapy i profile. Cenna to wskazówka dla innych komitetów powiatowych.

P. Syroczyński, inżynier Wydziału krajowego, zarazem delegat powszechnej wystawy krajowej, bawił w tych dniach w Kołomyi i zaprosił właścicieli, oraz kierowników kopalni nafty celem naradzenia się nad sposobem, w jaki przemysłowcy naftowi zamierzają obesłać wystawę r. 1894.

Kolejkę naftową, o motorze naftowym, zamierza urządzić na placu wystawy r. 1894 jeden z zagranicznych przemysłowców.

Z Pragi przybywa w tych dniach do Lwowa dwóch delegowanych tamecznego Towarzystwa eksportowego („Vivozni spolek") dla porozumienia się z dyrekcyą powszechnej wystawy krajowej co do udziału w wystawie naszej przemysłowców i fabry-

kantów czeskich, oraz urządzenia specyalnych pociągów wystawowych.

Z Izby sądowej. W sobotę rozpoczęła się we Lwowie przed sądem przysięgłych rozprawa karna przeciw 13 włościanom z Pomłynowa (w powiecie rawskim), oskarżonym o zamordowanie Mikołaja Buczmy, którego wieś cała podejrzywała o wzniecanie pożarów, jakie się tam w ostatnich czasach zdarzały. O ile z wyników dochodzeń wnioskować można, podejrzenia przeciw Buczmie skierowane, były nieuzasadnione, a opierały się tylko na takich poszlakach, jak wskazówki wróżki. Po ostatnim pożarze w dniu 21 września, 13 włościan, zgromadzonych na miejscu pogorzeliska, wydało na Buczmę doraźny wyrok śmierci, który zatwierdzili w karczmie, a następnie, podochoceni wódką, wykonali. Napadli oni Buczmę w jego własnej chacie i wywlókłszy z izby, kołami ubili. Oględziny i sekcya zwłok Mikołaja Buczmy wykazały, że miał on dziesięć ran na głowie, połączonych ze złamaniem kości czaszkowych i twarzowych, które to rany były śmiertelne; że był duszony śmiertelnie ręką w szyję, odniósł też złamanie żebra, życiu zagrażające i niezliczone sińce po ciele. O wyroku w sprawie tej dowodzącej wielkiej ciemnoty naszego ludu, doniesiemy.

Stan wyjątkowy w bukowińskim Wydziale krajowym. Dowcip o mostku, którego nie ma, da się zastosować w danej chwili do bukowińskiego Wydziału krajowego, który chwilowo nie istnieje. Marszałek kraju p. Lupul przebywa w Radzie państwa. Na odjezdnem powierzył kierownictwo Wydziału p. baronowi Mustatzy. Ale i p. Mustatza wyjechał do Wiednia, — wraz z prawem kierownictwa. P. Tymińskiemu nie pozwolił radca Herzog uczestniczyć w sesyach Wydziału. Pozostają obecnie czynnymi tylko: dr. Rott i hr. Eugeniusz Styrcea, a że i dr. Rott wyjeżdża po niedzieli do Wiednia, więc cały ciężar autonomii krajowej spada na barki p. Styrcea, który zapewne sam z sobą będzie odbywał posiedzenia, albowiem następców nie powołano. *(G. Pol.)*

Poszukiwanie spadkobierców. Jak donoszą *Warsz. Gub. Wied.*, wakują następujące spadki: po Józefie Laszewskim, Ottonie Bejtanie, Pawle Ignacym Modlińskim i Stanisławie Denartowiczu.

Kalendarze. Nakładem drukarni Związkowej w Krakowie wyszły kalendarze: ścienny w większym formacie, biurkowy, pugilaresowy i kieszonkowy miniaturowych rozmiarów. Jak w latach ubiegłych, odznaczają się one dokładnością i żadnem wykonaniem pod względem typograficznym, a nadto niewygórowanemi cenami.

Zakład introligatorski Jana Gadowskiego (dawniej Żenczykowskiego) wydał praktyczny kalendarz kartkowy (*block*), zawierający oprócz zwykłego, także historyczny kalendarzyk ważniejszych wypadków z historyi polskiej.

Humorystyczny kalendarz „Ananas" wydała księgarnia p. Zwolińskiego. Dział literacki redagował p. Włodzimierz Zgórski. Prawdziwy humor jak i humorystyka należą u nas do rzadkości. Okruszyny humoru, zebrane w „Ananasie", mają tę jedyną wartość, że nie są ani zbyt pieprzne, ani słone.

Ceremoniał w Izbie francuskiej. Przyjętym od dawna zwyczajem nowy prezydent Izby przechodzić musi do sali posiedzeń przez korytarze, w których rozstawiony jest szpaler wojska, a dwóch oficerów, mianowicie kapitan i porucznik, z odsłoniętemi pałaszami towarzyszą mu do drzwi sali posiedzeń, gdzie prezydent ukłonem dziękuje im za usługę. Otóż każdy z prezydentów ma inny sposób i zwyczaj składania tego ukłonu. Najsumienniejszym był Floquet, który nie skłaniając głowy, [illegible]. Najsympatyczniej prezentował się tutaj Kazimierz Perier, który złożył zarówno kapitanowi, jak i porucznikowi pełen galanteryi ukłon światowca. Ten ukłon prezydenta jest przedmiotem uwag i komentarzy paryskiej publiczności i wyprowadza modę składania ukłonów w Paryżu. Ludek paryski w wolnych od rozdrażnienia politycznego chwilach zabawia się tego rodzaju drobnostkami, oczekując pierwszego ukłonu prezydenta Izby, jak teatralnego widowiska.

O zdrowie dzieci. W Towarzystwie higieny dziecinnej w Paryżu odbył się niedawno odczyt Féret'a, który powstawał na zgubny zwyczaj nieustannego siedzenia dzieci w szkole i dowodził, że ani nauka, ani porządek nicby na tem nie ucierpiały, gdyby dzieci naprzemian stały i siedziały; należałoby jedynie pulpity tak urządzić, aby dawały się wyśrubować wyżej i niżej. Prócz tego proponował, aby w szkołach mianować pomiędzy uczniami „stróża higieny", który czuwałby nad sobą i swemi kolegami; przy końcu roku zaś Towarzystwo higieniczne udzielałoby nagrody tym, którzy dowiedli staranności w kierunku obrony zdrowia. Mowca uważa, że byłby to doskonały sposób do rozpowszechnienia wiadomości o zasadach higieny pomiędzy warstwą robotniczą, gdzie panuje wiele zakorzenionych przesądów w tej mierze.

W uniwersytetach szwajcarskich kształci się obecnie 473 kobiet, w tej liczbie 275 studentek i 162 wolne słuchaczki. Pomiędzy studentkami jest: 138 Rosyanek, 32 Szwedki, 25 Polek, 23 Niemki, 19 Amerykanek, 5 Bułgarek, 5 Rumunek, 3 Serbki, 2 Ormianki, 2 Francuzki, 2 Angielki, oraz po jednej Włoszce, Australce i Duńce.

Kanaff. Na brzegach morza Kaspijskiego odkryto roślinę, zwaną Kanaff, dochodzącą do wysokości 3 metrów i 5 cm. mającą w przecięciu. Angielski inżynier i chemik Brackenbury wyrabia z niej mocną, miękką i elastyczną, o świetnym połysku tkaninę. Wytwory jej po ufarbowaniu nie zmieniają się. Z powodu swej taniości i mocy, tkanina nadaje się wybornie do wyrobu wańtuchów, worków, płacht i t. p. Ciężar jej gatunkowy jest mniejszy od tkaniny z konopi, natomiast wytrzymałość znacznie większa.

W Rzymie umarł najzdolniejszy dziennikarz włoski Piotr Sbarbaro w 55 roku życia. Ogromny jego talent, niezwykła erudycya i łatwość pióra nie mogły usprawiedliwić gwałtowności jego bezprzykładnej we Włoszech i przypominającej tylko w innym obozie gwałtowność nieboszczyka Ludwika Veuillot, francuskiego dziennikarza. Należy jednak zaraz dodać, że Sbarbaro nie był nikczemnym napastnikiem i oszczercą, chociaż chłostał straszliwie i karał z przekonania tych, których za winnych uważał. Mógł się często mylić, grzeszyć nierozwagą i uniesieniem, ale pobudki jego były zawsze czyste, zacne i szlachetne. Był on postrachem politycznych i społecznych obłudników i wyzyskiwaczy, chłostą [illegible] wszelkiego rodzaju.

Zdolny adwokat. Pewien młodzieniec, sprzeniewierzywszy w banku 4000 f. szt. (rzecz dzieje się w Australii), przegrał te pieniądze na totalizatorze wyścigowym. Idzie do adwokata, serce mu swoje otwiera i prosi o radę. „A ile pan jeszcze pieniędzy ściągnąć możesz z banku — pyta adwokat — ale tak, aby natychmiast tego nie spostrzeżono?" „Ha — młodzieniec na to — mogę jeszcze śmiało urwać... 6000 funtów!" „Ślicznie, przynieś mi je pan". — Młodzieniec przynosi pieniądze adwokatowi. Adwokat wypłaca z tych 6000 funtów 1000 funtów sobie (za radę), a 1000 funtów wręcza młodzieńcowi (na drobne wydatki). Potem siada i pisze następujący list do zarządu banku: „Urzędnik N. N. sprzeniewierzył 10.000 funtów. Rodzinie z wielką biedą udało się zebrać 4000 funtów, które w każdej chwili gotowa wnieść do banku jako zwrot, w razie jeżeli urzędnika N. N. bank nie pociągnie do odpowiedzialności." Lepszy rydz, niż nic; bank zgodził się na propozycyę i młodzieniec, o którym mowa, urzęduje dalej.

Ze Stowarzyszeń.

= **Na walnem zgromadzeniu Stow. Bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie** udzielono ustępującemu wydziałowi i komisyi lustracyjnej absolutoryum z uznaniem za gorliwą pracę około dobra Towarzystwa. Na zgromadzeniu uchwalono: Rozdać w tym roku 3 stypendya po 120 złr. Ulokować na dom techników, w tym roku wybudować się mający, 10.000 złr. Tow. Bratniej pomocy przystąpić w poczet członków wspierających Tow. „Szkoły ludowej". Zerwać wszelkie stosunki i zaniechać korespondencyi z Tow. akademickiem „Biblioteka sł. prawa" i „Klub szermierzy" (wniosek przyjęty przez aklamacyę). Wezwać komisyę ubiorową członków Tow. Bratniej pomocy do wydziału i jak najgorliwiej ją poprzeć.

Na kuratorów zaproszono prof. dra Placyda Dziwińskiego i Bogdana Maryniaka przez aklamacyę, zaś na syndyka zaproszono dra Adama Kosińskiego. Wreszcie wybrano na rok administracyjny 1893/4 następujący wydział: Przewodniczącym obrano po raz trzeci Karola Ruebenbauera, zast. przew. Kazimierza Zipsera, skarbnikiem Tadeusza Jaszczurowskiego, bibliotekarzem Adama Cehaka. sekretarzem Władysława Dunkę de Sajo, przewodn komisyi ubiorowej Jana Laurynowa; wydziałowymi: Jędrzeja Gnoińskiego, Macieja Szukiewicza, Adama Mińskiego, Stefana Wiktora i Jana Rożena; zast wydz. Władysława Zarembę, Aleksandra Frankowskiego, Leona Rogawskiego i Józefa Dymnickiego. W skład komisyi lustracyjnej weszli: Mieczysław Rybczyński przewodniczący, Ferdynand Gisman sekretarz, Kazimierz Brudzewski, Aleksander Nadwodzki i Karol Lipsz. Do sądu polubownego Józef Sosnowski, Teofil Szczepański, Kazimierz Brudzewski, Zacharyasz Wojciechowski i Leon Mroczkowski.

Nadto wybrano prezesem zjazdu byłych członków Tow. Bratniej pomocy Jędrzeja Moraczewskiego, zaś przewodniczącym komitetu budowy domu techników Alfreda Zacharyewicza.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Karola hr. Dzieduszyckiego z Siechowa na prezesa Rady powiatowej w Stryju.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła praktykantów pocztowych: Rudolfa Wójcickiego z Przemyśla i Ferdynanda Lustgartena ze Śniatyna do Skały.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 13 grudnia: „Damy i huzary", komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry, ojca.

We czwartek 14 grudnia: Koncert Heleny Weychert i Maryi Wąsowskiej.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 12 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·5 mm	741·3 mm	743.8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—0°,4	—0°,1	+4°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	E 1	NW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	98 %	98 %	87 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	9	9

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 12 grudnia. Wedle dzisiejszej *Wiener Ztg.* przeniesieni zostali adjunkci sądów powiatowych: Maryan Pieczonka z Biecza do Oświęcima, Stanisław Dzikiewicz z Gorlic do Krościenka, Romuald Radwański z Rozwadowa do Kęt, Eugeniusz Maurycy Kraus ze Slemienia do Ropczyc, Władysław Federowicz z Głogowa do Makowa.

Adjunktami sądów obwodowych mianowani adjunkci sądów powiatowych: Józef Baron z Ropczyc dla Tarnowa, Wiktor Sawicki z Leżajska dla Rzeszowa, Solomon Jurowicz z Myślenic dla Rzeszowa, Jan Machowicz z Krościenka dla Nowego Sącza, Roman Rybarski z Radłowa dla Rzeszowa, Bolesław Salski z Niepołomic dla Tarnowa, Julian Zagórowski z Makowa dla Jasła, Adolf Raczyński z Mielca dla Wadowic i auskultant Józef Panek dla Tarnowa.

Adjunktami sądów powiatowych mianowani zostali auskultanci: Jan Szadurski dla Leżajska, Kazimierz Dąbrowski dla Głogowa, Mieczysław Bielecki dla Rozwadowa, Bronisław Kijas dla Mielca, Kazimierz Walewski dla Gorlic, Jan Szeliga-Stotychwo dla Niepołomic, Józef Górski dla Slemienia, Zygmunt Kiliński dla Jaworza, Jan Tomasz Gorylski dla Biecza, Walenty Murdza dla Myślenic, Władysław Mossor dla Biały, sekretarz sądowy z Bośnii Władysław Chmielewski dla Radłowa.

Wiedeń, 12 grudnia. Radca dworu w najwyższym trybunale Łopuszański umarł wczoraj na gwałtowne zapalenie płuc skutkiem influenzy.

Wiedeń, 12 grudnia. Co się tyczy wstępu do gmachu parlamentu zarządzono dzisiaj surowe środki kontroli i zmniejszono liczbę kart wstępu.

Wiedeń, 12 grudnia. Komisya nietykalności poselskiej na dzisiejszem posiedzeniu odmówiła zezwolenia na sądowe ściganie pp. Schneidera i Steinwendera — a w sprawie p. Kleista postanowiła żądać przedłożenia aktów.

Komisya budżetowa przyjęła na dzisiejszem posiedzeniu bez zmiany przedłożenie rządowe o zniżeniu stempli przy wypowiadaniu mieszkań.

Wiedeń. 12 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej minister obrony krajowej przedłożył projekt do ustawy o obowiązku zgłaszania się obowiązanych do pospolitego ruszenia, z wyjątkiem w Tyrolu i Vorarlbergu.

Pos. Leonhardi złożył mandat poselski.

Ustawa o uposażeniu sędziów powiatowych została uchwalona w trzeciem czytaniu.

Z kolei przystąpiła Izba do narad nad sprawozdaniem komisyi o wyjątkowym stanie w Pradze i okolicy — i o zawieszeniu sądów przysięgłych w obrębie krajowego sądu pragskiego.

Do głosu przeciw przedłożeniu rządowemu zapisali się pp.: Blażek, Klaic, Kaftan, Gregr, Pacak, Tuczek, Spincic, Zaczek, Kaizl, Vaszaty, Semanek, Brzeznowsky, Hauck, Doetz, Pernerstorfer.

Sprawozdawca większości komisyi p. Fuchs rozpoczął rozprawę, zastrzegając sobie ostatni obszerniejszy głos przy końcu rozprawy.

Sprawozdawca mniejszości komisyi p. Herold wykazywał w obszerniejszym wywodzie, że zarządzenie stanu wyjątkowego nie ma należytego uzasadnienia w ustawie obowiązującej. Materyał dowodowy, przez rząd przedłożony, nie usprawiedliwia tego zarządzenia. Zwyczajne ustawy byłyby wystarczyły na utrzymanie spokoju i porządku w Pradze i okolicy.

Wiedeń, 12 grudnia. W dalszym toku swoich wywodów oświadczył p. Herold, że odwoływanie się sprawozdawcy większości na demonstracye w Pradze nie zasługuje na żadne większe uwzględnienie.

Sprawozdanie większości komisyi zawiera w sobie rzekome fakta, które wcale się nie zdarzyły.

Wybryki „Omladiny" bywają zbytecznie przeceniane.

Sąd przysięgłych w Pradze spełniał zawsze należycie swoją powinność i nie dał najmniejszego powodu do tego, aby czynność jego powstrzymywano.

Tu omawiał mowca szczegółowo niektóre wypadki w sądzie praskim i twierdził, że chodziło tam tylko o zupełnie nieznaczące przewinienia i przekroczenia i dlatego przemawiał za wnioskiem mniejszości komisyi, użalając się na wywieranie wpływu przez władzę administracyjną na władzę rządową; — zbijał dalej mniemania, jakoby zarządzenie stanu wyjątkowego mogło przywrócić pożądany spokój i porządek. Naród czeski nie wyrzeknie się nigdy swoich przekonań. Jedynie na podstawie pojednania narodów możebny jest spokój i nadzieja lepszej przyszłości.

Z kolei zabrał głos p. Blażek.

Wiedeń, 12 grudnia. Według wiadomości z Madrytu do *N. Fr. Presse* trakiat handlowy Austro-Węgier z Hiszpanią został podpisany dnia 9 b. m.

Praga, 12 grudnia. Młodoczech Podlipny został wybrany zastępcą burmistrza 73 głosami z 80 oddanych głosów.

Berlin, 12 grudnia. Parlament niemiecki przyjął wczoraj rozporządzenie rządowe o podwyższeniu cła na towary rosyjskie, oraz konwencyę zawartą ze Serbią o ochronie znaczków fabrycznych.

Dzisiaj przystąpił parlament do drugiego czytania traktatów handlowych, zawartych z Hiszpanią, Serbią i Rumunią.

Paryż, 12 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby galerye były szczelnie zapełnione. Dupuy wyraził uznanie kwestorom za ich zachowanie się podczas zamachu sobotniego i podziękował tym wszystkim, którzy w niesieniu pomocy rannym wzięli udział. *(Oklaski)*

Interpelacyę w sprawie przywozu francuskiego wina do Austro-Węgier odłożono do czwartku.

Kazimierz Perier przedłożył projekt ustawy o zapobieganiu i tępieniu zbrodni anarchistycznych i domagał się natychmiastowego nagłego traktowania projektu zmiany ustawy prasowej. Nagłość uchwalono.

Goblet sprzeciwił się natychmiastowym obradom z obawy, że w mowie będący projekt ustawy zaszkodzi wolności prasy.

Kazimierz Perier bronił projektu i wezwał Izbę, aby mu przez przyjęcie wniosku dała wotum zaufania.

Wniosek Pelletana o odroczenie obrad do dnia następnego odrzucono większością 404 głosów przeciw 143.

Ramel z prawicy żądał natychmiastowych obrad komisyi. Sprzeciwił się temu prezes ministrów. *(Objawy przychylne w centrum, głośne protesty na skrajnej lewicy. Wielkie poruszenie.)*

Vivien oświadczył, że socyaliści nie będą za ustawą głosowali bez głębszej rozwagi.

Izba uchwaliła natychmiast przystąpić do obrad i po odrzuceniu poprawki Pourgnery'ego 413 głosami przeciw 63, przyjęła bez zmiany projekt zmiany ustawy prasowej.

Projekt ten naznacza na czyny zbrodnicze: rabunku, podpalenia i innych zamachów, jak również na obronę tych zbrodni karę pięcioletniego więzienia i upoważnia władze do zarządzenia prewencyjnych aresztów i do konfiskat.

Paryż, 12 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu senatu oświadczył Challemel-Lacour, że senat podziela oburzenie Francyi z powodu zamachu i ufa stanowczości, odwadze i pośpiechowi postanowień rządu.

Prezes ministrów podziękował za to oświadczenie senatorowi Challemel-Lacour i nadmienił, że rząd będzie musiał spełnić swój obowiązek przy pomocy władz publicznych. — Prezes ministrów przedłożył następnie przyjęty przez Izbę deputowanych projekt ustawy o prasie i zażądał nagłości. Uchwalono ją jednogłośnie, poczem zamknięto posiedzenie.

Paryż, 12 grudnia. Vaillanta przewieziono wczoraj do szpitala sądowego. Wczoraj nie uwięziono żadnych więcej anarchistów.

Rzym, 12 grudnia. Według *Agencyi Stefani'ego* dotychczasowy minister spraw zagranicznych Brin polecił ambasadorowi włoskiemu przy rządzie francuskim Ressmanowi, aby szczególnie prezydentowi Izby poselskiej Dupuy złożył wyrazy oburzenia i wzgardy rządu włoskiego nad ostatnim zamachem.

Palermo, 12 grudnia. Wczoraj w gminie Giardinello przyszło do poważnych zaburzeń przeciw zwierzchności gminnej. Demonstrujący, w znacznej części robotnicy, wdarli się do ratusza, zniszczyli dokumenta i uderzyli na oddział piechoty, który przybył z Montelepre. Żołnierze w gorączce starcia, nie zrozumiawszy dobrze rozkazu, dali ognia. Skutkiem tego padło ośm osób, a czternaście rannych.

Palermo, 12 grudnia. Według dalszych wiadomości ze wsi Giardinello, wojsko cofnęło się po pierwszem starciu, aby zaczekać na posiłki. Z tego skorzystali demonstrujący, wrócili gromadnie w największem wzburzeniu, uderzyli ponownie na ratusz zamordowali urzędnika gminnego i jego żonę, odcięli im głowy i zatknęli na rożnie.

Londyn, 12 grudnia. W Izbie gmin postawił Harcourt wniosek o wyrażenie sympatyi Izbie francuskiej i oburzenia z powodu zbrodniczego zamachu.

Balfour gorąco poparł ten wniosek, który zdaniem jego odpowiada uczuciom wszystkich bez względu na różnicę stronnictw.

Bukareszt, 12 grudnia. W senacie podczas rozprawy adresowej minister spraw zewnętrznych odpierał zarzuty Sturdzy, wymierzone przeciw administracyi finansowej i konserwatywnej polityce ekonomicznej, jak również zarzut, że rząd nie pośredniczył pomiędzy rządem węgierskim a siedmiogrodzkimi Rumunami. Minister oświadczył, że stan finansowy jest świetny, dochody z każdym rokiem zwiększają się bez wprowadzania nowych podatków. Niemcy podczas rokowań nad traktatem handlowym objawiły uprzedzającą życzliwość. gdyby parlament nie odrzucił traktatu, możnaby się spodziewać, że stosunek Rumunii do Niemiec byłby jeszcze bardziej przyjazny. Sprawa siedmiogrodzka wymaga roztropnego traktowania Rumunia nie może brać na siebie roli pośrednika, bo tu nie chodzi o sprawę dwóch państw niezależnych, ale o jedno państwo i jego poddanych. Nie pozwalając nikomu mięszać się do spraw naszych, nie możemy się także sami mięszać w sprawy innych. Gdy prawa kraju naszego będą zagrożone, energicznie ich bronić będziemy. Nie możemy jednak wstawiać się w położenie, któreby dla nas mogło być niekorzystne. Rząd wyraża nadzieję, że sprawa Rumunów na Węgrzech załatwioną będzie przez wzajemne ustępstwa.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 12 grudnia 1893 r.	Kurs w wal. a. tr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	60
Zjednoczony dług w srebrze	97	30
Austryacka renta złota	118	30
4% austryacka renta (marcowa)	96	55
4% węgierska renta złota	116	25
4% węgierska renta koron.	93	95
Akcye banku austro-węgierskiego	1004	—
Akcye kredytowe	343	75
Londyn	124	80
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	30½
20 marek	12	25
20-to frankówki za sztukę	9	93
Akcye włoskie	44	—
Dukaty austryackie	5	88

Wiedeń, 11 grudnia. Ruble 131 50 Cena nafty 18·10 — 19·75 Spirytus 15 80 — Żyto 6 45. Pszenica 7·67. Owies 7·01

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

C. k. uprzyw. kolej północna cesarza Ferdynanda. Dnia 18 grudnia 1893 r. otwarte zostają następujące przystanki dla transportu osób i pakunku:

1) Ober-Moschtienitz, pomiędzy stacyami Rzikowitz i Przerów linii głównej,

2) Hoschtig, pomiędzy stacyami Wischau i Eywanowitz linii Berno-Nezamistitz,

3) Chocznia, pomiędzy stacyami Andrychów i Wadowice kolei lokalnej Bielsk-Kalwarya.

Bliższe szczegóły tego dotyczące są do przejrzenia na opublikowanych obwieszczeniach, jak niemniej z zeszytów taryfowych, ważnych dla linii głównej, względnie dla kolei lokalnych kolei północnej cesarza Ferdynanda.

Na przystankach tych zatrzymywać się będą dla wsiadania i wysiadania podróżnych te pociągi, które są wskazane w rozkładzie jazdy kolei północnej cesarza Ferdynanda z dnia 1 października 1893 r. z którego to rozkładu jazdy są także i godziny odjazdu dotyczących pociągów do powzięcia.

Kraków, dnia 12/12.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	131	50	132	50
Marki niemieckie za 100 mar.	60	80	61	30
20-to frankówka złota	9	85	9	95
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	—	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	—	100	80
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	96	—	97	—
4% Obligacya poż kraj. kor. z r. 1893	95	60	96	40
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	80	97	60
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100	—	100	75
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	102	—	102	80
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	98	—	99	—
4% „ „ „ „ „ II. Em.	98	—	99	—
4½% „ „ „ „ „	99	75	100	25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	109	30	110	30
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	50	101	25
4½% „ „ „ „	99	75	100	50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99	—	100	..
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	95	—	96	50

Lwów, dnia 11/12.

	płacą		żądają	
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	216	50	219	50
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr.	262	—	265	—
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	280	—	290	—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	—	—	215	-
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	70	101	40
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	20
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	90	100	50
4% „ „ okr. 56 złr. 100	98	--	98	70

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	90	97	60
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102	20	100	90
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100	—	100	70
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	95	70	96	40
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	96	--	96	70
Losy miasta Krakowa	26	—	28	—

Wiedeń, dnia 11/12.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papierowa za złr. 100	97	60	97	80
5% „ „ srebrna za złr. 100	97	40	97	60
4% „ „ złota za złr. 100	118	25	118	45
4% renta waluty koron. 200 kor.	96	70	96	90
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	145	--	146	—
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	145	75	146	—
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	161	—	161	50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	194	50	195	—
Karola Ludwika na 210 złr. 8·40	217	50	218	20

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	94	20	94	40
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	147	75	148	25
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	141	50	142	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	80	97	10
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100	—	101	—
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	95	60	95	90
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	95	75	96	05
[illegible]% Oblig. indem Węgier za 100 złr	94	55	95	35

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114	60	115	20
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. za kor. 200	98	25	98	50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100	45	100	75
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102	25	102	50
4% Banku austro-węg. 40½ let. za złr. 100	99	9	100	70
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	99	90	100	70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	128	60	130	—

Losy.

	płacą		żądają	
Budapeszteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9	40	9	80
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a	197	50	198	—
Krakowskie na 20 złr. w. a	26	75	27	25
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19	25	19	75
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	13	—	13	50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23	50	24	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	49	—	--	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
8·—	Anglobank na 200 złr.	152	25	152	75
7·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	123	40	124	20
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	345	—	346	--
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	418	25	419	25
25·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	387	—	390	—
13·—	Laenderbank na 200 złr.	251	30	251	90
42·40	Austro-węgierski na 600 złr.	1004	--	1008	—
14·50	Unionbank na 100 złr.	256	—	257	—
4·—	Kolej arc. Albrechta na 200 złr.	95	—	95	75
129·25	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2885	—	2890	—
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	259	—	260	—

Podziękowanie.

Wielmożny Pan Górny-Pilarski.

Proszę mi przysłać jeszcze 2 flaszki wody ks. Kneippa za zaliczką i olejku. Skutek tej wody jest widoczny i każdemu mogę ją polecić. Jestem więc Panom bardzo wdzięczny.

M. Swistak,
c. k. ekspedytor poczty w Perehińsku.

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **s awów, m e-śni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jako też atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2285 32 50



Maszyny do szycia

sprowadzam pełnemi wagonami i tylko z fabryk chrześcijańskich **Cena od 27 do 65 złr.** Ratami po **4 złr.** miesięcznie.

Na składzie:

Rowery z fabryk angielskich.

Welocypedy dla chłopców od 10 do 28 złr. 2239 24 24

JÓZEF IWANICKI

mechanik.

Kraków, Rynek gł., L. 25, Lwów, Hotel Żorża

Starszy, rutynowany

magister farmacyi

poszukuje miejsca od **Nowego Roku (1894 roku).** Wiadomość: **„Droguerya pod „Opatrznością Boską“, Kołomyja.** 2689 11 20

Każdy kaszel

jak również wszelkie kataralne słabości narządów oddechowych, krtani, płuc, dalej **trudność w oddychaniu, zaduszkę, astmę, zaflegmienie, duszność, pieczenie w szyi**, początkowe **tuberkulozy** usuwa się najszybciej przez użycie wypróbowanego od kilku lat, według przepisu lekarzy sporządzonego i przez lekarzy polecanego środka: **St. Grzegorza herbaty** po 50 cnt. za pakiet i należącego do tejże **St. Grzegorza proszku kataralnego** po 50 cent. za pudełko, razem z dokładnym lekarskim opisem sposobu używania. **Skutek już po kilku dniach widoczny.** Mniej jak 2 pakiety nie wysyła się.

Na przesyłkę pocztą o 20 cnt. więcej za opakowanie i list przesyłkowy. Wszelkie zamówienia nadsyłać wprost do **St. Georgs-Apotheke, Wien, V 2, Wimmergasse 33.**

Uprasza się należytość przysłać naprzód przekazem pocztowym. 2484 8 28

Młoda inteligentna osoba

posiadająca ukończony pierwszy kurs seminaryum żeńskiego, znająca się na krawieczyźnie, modniarstwie, gotowaniu i prasowaniu, umiejąca pielęgnować najmniejsze dzieci, z powodu zmiany stosunków rodzinnych, poszukuje miejsca za lektorkę, towarzyszkę, sekretarkę, bonę, wyręczycielkę pani lub też pannę.

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **S. S. 22.** poste restante **Kraków.** 2895 2 3

ANTONI SCHULZ

Kraków, ul Szewska 18,

poleca **swe dobre** i **naturalne**

Oedenburgskie wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80 ct i 1 złr. butelka
w beczkach znacznie taniej.
2762 8 10

Udzielam **lekcyj** 2717 10 12

gry na skrzypcach i gitarze

po umiarkowanych cenach.

Otto Österreicher,

Grodzka, 4, II p., porozumienie od 11—12 w poł

Ekspedytorka

uzdolniona poszukuje **posady.** Zgłoszenia **A. Z.** poste restante **Kraków.**
2888 2 3

Dom dwupiętrowy i parcela budowlana

w najpiękniejszej dzielnicy Krakowa położone, razem lub pojedynczo **do sprzedania.**

Wiadomość bez pośrednictwa w biurze technicznem autoryzowanego geometry **Alojzego Jakubowskiego Grodzka, 50.**
2857 3 6

Osobiste porozumienie się

Wnych Służbodawców ze sługami

nastąpić może każdej niedzieli od godz. 9 rano od 3 popołudniu **w Biurze Świderskiego w Tarnowie.**

Rozpacz! Biedna matka z czworgiem dzieci, sparaliżowana na nogę i rękę, pozostająca w wielkiej nędzy, udaje się do czułych i litościwych serc Sz. Publiczności z pokorną prośbą o łaskawą pomoc. 2865 3 3

Anna Fik, Tarnów, ul. Seminaryjska, L. I.

Epilepsyę

leczy się gruntownie. Tysiące dowodów cudownego tego wyniku. 184 48 50

Wyczerpujących wiadomości udziela za przysłaniem marki na odpowiedź:

„Office Sanitas“
Paris, 30, Faubourg Montmartre.

Przeciw wypadaniu włosów i łysinie!

WODA i OLEJEK Ks. KNEIPPA.

Flaszka wody 1 korona. — Olejku sałatowego 80 groszy. 2732 9 0

NOWOŚĆ!

Patentowana dla całej Europy.

Trykotowe spodnie suknie

z pluszu dającego się prać.

Higienicznie uznane jako znakomita ochrona przeciw zaziębieniu, 2843 4 12

ciepłe, przyjemne i wygodne w noszeniu, dają się prać, jak zwykła bielizna domowa, bez żadnego skurczenia.

Główny skład hurtowny i częściowy dla Austro-Węgier mają

SCHOSTAL & HÄRTLEIN,

ces. i kr. nadworny skład fabryczny bielizny.

Główny skład w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse, Nr. 13.

Pluszowe spodnie suknie są mimo ich uznanych i wypróbowanych dobrych zalet **bardzo tanie,** a na dowód może posłużyć następujący wyciąg z cennika:

		wielkość Nr. 3	4	5	6	7
Pluszowe kaftaniki męskie . . .	sztuka złr.	1.50	1·60	1.75	1·85	2·10
Pluszowe koszule męskie Jägera	„ „	1.85	2·—	2·25	2·40	2·75
Pluszowe koszule męskie dla turystów	„	2·25	2·50	2·75	3·—	3.25
Pluszowe kalesony męskie	„ „	1.70	1·85	2·—	2·25	2·75

Próbki materyj i obszerne cenniki pluszowych spodnich sukien dla mężczyzn i kobiet, pluszowej konfekcyi dla dzieci i kobiet darmo i opłatnie.

Rozsyłka na prowincyę za zaliczką lub poprzednio otrzymaną gotówkę.

Nieodpowiedni towar przyjmuje się napowrót w przeciągu ośmiu dni za zwrotem pieniędzy.

Zapytania względem urządzenia **miejsc sprzedaży na prowincyi** przyjmują **Schostal & Härtlein w Wiedniu.**

Illustrowane cenniki

bielizny męskiej, damskiej i dla dzieci, bielizny stołowej i łóżkowej i t. p. i kosztorysy wypraw ślubnych darmo i opłatnie.

Destylarnia parowa i Fabryka

WÓDEK, LIKIERÓW i RUMU

JÓZEFA KULCZYŃSKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej, L. 55,

poleca na święta 2860 5 10

zdrowe wódki, destylowane na ziołach i owocach, **likiery, rum** własnego wyrobu, tudzież importowany z Kuby i Jamajki, Koniak francuski, stary, i śliwowicę syrmską po cenach najprzystępniejszych.

Handel korzenny, zaopatrzony w świeże towary, posiada bogaty wybór **win francuskich, austryackich** i **węgierskich,** oraz wielki skład **herbaty chińskiej,** które sprzedaje hurtownie i częściowo.

Syrup wapienno-żelazisty

z podfosforanu wapna

wyrabiany przez 2816 2 14

aptekarza Juliusza Herbabnego w Wiedniu.

Ten od 23 lat zawsze z dobrym skutkiem zastosowany, przez wielu lekarzy jaknajlepiej zaopiniowany i polecany **syrup piersiowy** działa **rozwalniająco na śluz, uśmierzająco na kaszel, zmniejszająco na poty,** tudzież **podnieca apetyt, pomaga trawieniu i odżywieniu, wzmacnia** ciało i podnosi **siły.** Żelazo zawarte w tym syrupie w łatwo wcielającym kształcie jest bardzo pożyteczne dla **tworzenia krwi,** a z powodu swej zawartości rozpuszczaln. **soli fosforyczno-wapiennych u słabowitych dzieci** dla **tworzenia kości.**



Cena 1 flaszki złr. 1·25, pocztą **20** ct. więcej za opakowanie (**Połowek niema**).

Prosimy żądać zawsze wyraźnie „J. Herbabnego syropu wapienno-żelazistego“ tudzież uważać na to, ażeby pobocznie wydrukowany **urzędownie protokółowany znak ochronny** znajdował się na każdej flaszce.

Główne miejsce wysyłkowe

w Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit“

Jul. Herbabnego, VII/1 Kaiserstrasse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. pod „srebr. Orłem“, P. Mikolasz apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld apt., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keller; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH J. Mahl apt., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU G. Kozubowski; w GRÓDKU J. Heschelles; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymała Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w NIŻANKOWICACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGORZE Rubinowicz; w SANOKU F. Giela; w SAMBORZE L. Aleksiewicz; w SNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Botta, J. Schmid; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura, A. Strzemecki; w STOROŻYŃCU H. Füllenbaum; w STRYJU L. Gärtner; w TARNOPOLU H. Kahane, M. Krzyżanowski, L. Fleischmann; w TARNOWIE St. Pawłowski; w WILAMOWICACH F. Schneider; w WINNIKACH K. Bauman; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec apt.



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie

w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 55 82 0

Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

Ważne

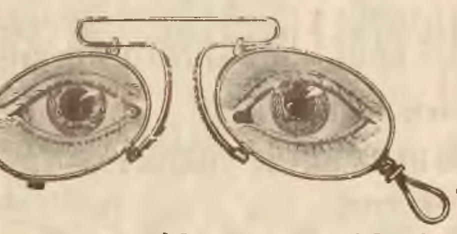
dla P. T. Właścicieli zakładów przemysłowych.

Krajowe węgle drobne

dla użytku w gorzelniach, browarach i wszelkiego rodzaju innych zakładach przemysłowych dostarcza **po cenie bardzo umiarkowanej**

kopalnia hr. Andrzeja Potockiego w Sierszy.

Łaskawe zamówienia przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela **J. Kwiatkowski, właściciel składu węgli w Krakowie, ulica Zwierzyniecka, L. 2l,** lub bezpośrednio **Zarząd zakładów górniczych w Sierszy,** poczta Trzebinia. 2673 12 0



Lornetki teatralne i polowe, okulary, ciepłomierze lekarskie, pokojowe, chemiczne, barometry, bateryе elektryczne lekarskie, maszynki elektryczne indukcyjne

poleca 2616 11 0

K. ZIELIŃSKI, mechanik i optyk,

Kraków, Rynek główny, Linia A—B, L. 39.

Wszelkie reperacye wykonuje bezzwłocznie. Zamówienia z prowincyi wysyła odwrotną pocztą.

„Cacao“ holenderskie

A. DRIESSEN

najlepsze najtańsze w użytku,

jest do nabycia **we wszystkich pierwszorzędnych handlach.** 2750 8 14

Bardzo tanio! **JABŁEK** **Bardzo tanio!**

prawdziwych tyrolskich i styryjskich

nadszedł świeży transport do handlu pod firmą

F. Eisenberger

ulica Floryańska, L. 9, w Krakowie, 2734 7 8

poleca po jak najniższej cenie **towary kolonialne, owoce południowe, cognac prawdziwy francuski kuracyjny i węgierski,** oraz **różne wina** w rozmaitych dobrych gatunkach.



Obiady po 2 korony, kolacye po $1\frac{1}{2}$ korony. — Bulion z dziczyzny własnego wyrobu **kilo 10 koron. Piwo pilzneńskie** marka **B. B.** 2464 27 30 Z poważaniem **F. Turliński.**

Alichenia

wypróbowany i niezawodny środek do wytępienia raz na zawsze grzyba domowego. **Alichenia** nietylko już rozwiniętego grzyba, ale również i jego zarodki niszczy i zabija, przez co stanowczo zapobiega i chroni budynki od dalszego możliwego pojawiania się tego niszczącego pasożyta. **Alichenia** nie zawierając w składnikach swych żadnych jadowitych pierwiastków, jest dla ludzi najzupełniej nieszkodliwą, a nawet o tyle korzystną że powietrze wyziewami grzyba w mieszkaniach zatrute i niezliczoną ilość mikroskopijnych zarodników w sobie unoszące najzupełniej oczyszcza i odświeża.

Kilogram 40 centów, opakowanie oddzielnie.

JAN IHNATOWICZ

pierwsza krajowa fabryka chemiczno-kosmetyczna we Lwowie,

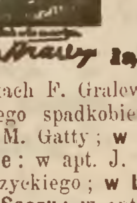
odszczególniona 10 medalami zasługi i 2 medalami uznania.

Sklepy własne: **we Lwowie** ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka, L. 11; **w Krakowie** Sukiennice, L. 20, i **w Czerniowcach** Rynek, L. 2. 1536 23 0

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Morawa),



stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Składniki są podane.

Prawdziwe Mariacelskie krople żołądkowe są do nabycia w

Krakowie: w aptekach F. Gralewskiego, W. Redyka, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkobierców, K. Wiszniewskiego; **w Audrychowie:** Am. Mirronowicza; **w Bochni:** w apt. M. Gatty; **w Chrzanowie:** w apt. Sporysza; **w Dobczycach:** w apt, J. Bilińskiego; **w Grybowie:** w apt. J. Kordeckiego; **w Kentach:** w apt. E. Sokalskiego; **w Limanowy:** w apt. H. A. Zubrzyckiego; **w Lipniku:** w apt. A. Fuchsa; **w Myślenicach:** w apt. Wł. Gumińskiego; **w Nowym Sączu:** w apt: Jakubowskiego i Wiktora Filipka; **w Starym Sączu:** w apt. Jul. Fiałkowskiego; **w Suchy:** w apt. C. Czerneckiego; **w Szczurowy:** w apt. A. Szymanowicza; **w Wieliczce:** w apt. B. Mieczyńskiego; **w Wilamowicach:** w aptece F. Schneidra; **w Zakopanem:** w apt. F. Tabeau; **w Żywcu:** w aptekach: L. Graffa i J. Herdliczki. 106 2 43

Dla Panów.

Najpiękniejszym wynalazkiem teraźniejszości jest uprzyw **„galwano-elektr. aparat do samodzielnego używania“,** który **w przypadkach osłabienia** (osłabieniu siły męskiej) zawsze z najlepszym skutkiem jest używany przez lekarzy we wszystkich państwach **bardzo gorąco polecany.** Bardzo łatwe zastosowanie aparatu W kieszeni w etui wygodnie można go nosić. **Opis** aparatu darmo W zapieczętowanej kopercie za nadesłaniem marki za 10 ct. Można dostać u c. k. uprzyw. właściciela i wynalazcy **J. Augenfelda,** Wiedeń, I., Schulerstrasse, 18. 560 45 0

Jedyny skład i wyłączny wybór

w pierwszej najtańszej drogueryi

J. Górnego i T. Pilarskiego

Lwów, Hotel Georga.

Ogrodnik

młody, żonaty, poszukuje **posady od Nowego Roku.**

Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać pod adr.: **I. Lenert,** ogrodnik, **ul. Długa, L. 72.**

Pomocnika jubilerskiego

poszukuje 2832 4 0

Jan Jarzyna

jubiler we Lwowie.

Potrzebna jest 2891 2 3

bona, Francuzka

Ulica Batorego. L. 6, parter.

Służący

kawaler, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, starszy wiekiem, znajdzie umieszczenie za dobrą płacą i niezbyt uciążliwą usługę, **zaraz** lub **w niedługim czasie.** Pożądane byłoby, gdyby kompetent rozumiał trochę po niemiecku. 2898 2 6

Świadectwa z dołączeniem fotografii pod adresem: **Mieczysław Polanicki.** p. rest. **Nowy Sącz.**

Uczeń

z ukończoną II klasą gimn., znajdzie miejsce zaraz w jednej z drogueryj w Krakowie.

Wiadomość w Adm. „N. Reformy“. 2903 2 3

Pomocnik handlowy korzennik rutynowany, mogący złożyć kaucyę 3000 złr. szuka odpowiedniej posady zaraz.

Wiadomości udzieli **Lwowskie biuro wywiadowcze Cezara Bilewicza plac Bernardyński 15 Lwów.**

Ogrodnik

35 lat mający, znający się na ogrodzie angielskim, owocowym, inspektach i oranżeryach, poszukuje posady od 1 stycznia 1894 r. — **Adres: S. I. O.** p. rest. **Brzostek.** 2863 3 3

4.000 złr.

potrzeba zaraz **na pierwszą hipotekę** realności w Krakowie za odpowiednim procentem. 2856 3 6

Listy opłacone pod **R. B.** poste restante **na okaziciela** kwitu **anonsu.**

Podaję do publicznej wiadomości, że żadnych weksli, długów i zobowiązań mego małoletniego wnuka **Jana Kantego Fibicha,** kadeta kawaleryi, płacić nie będę, co ogłaszam jako przestrogę dla tych, którzyby mu kredytu udzielić chcieli. 2736 9 10

Jadwiga Straszewska.

Każda dama

po próbie znajdzie, że **mydło z balsamu brzozowego z perfumeryi Equiteble w Wiedniu.** jest najznakomitszym do utrzymania świeżej, delikatnej cery. Cena **za sztukę** 35 centów.

Nabyć można **w Krakowie** u pp.: **Konstantego Śmieszka,** apteka pod Lwem, **A. Szafrańskiego,** Rynek gł., **Maryana Myśliwca,** magazyn nowości, ul. Grodzka, **Henryka Rechta,** ulica Floryańska, 2, **Józefa Kulczyńskiego,** ulica Floryańska, 55, **S. W. Niemojowskiego,** Sukiennice. 2810 1 2

Parcela budowlana

mierząca frontu 21 metrów **w śródmieściu do sprzedania.**

Wiadomość u **właściciela Hotelu narodowego** w miejscu. 2826 2 3

Figi, Daktyle, Orzechy, Malagę, Prunelki, Rodzenki, Migdały, Marony włoskie, Ementhaler, Roquefort, Eidamer, Bryndzę liptawską, Bikklingi, szproty 2697 18 0

świeże i w doborowych gatunkach otrzymał i po umiarkowanych cenach poleca handel

Jana Janigi w Krakowie.



Magazyn obuwia

Maryi Derdzikowskiej

pod kierownictwem

Bronisł. Dobrzańskiego

w Krakowie

ul. św. Jana, 4 (2 dom od A-B),

poleca

obuwie męskie od 3—50 złr.
obuwie damskie od 3—25 złr.

Zamówienia wykonywa punktualnie z najlepszego materyału i w najkrótszym czasie. 1031 49 0

Magazyn obficie zaopatrzony w gotowe obuwie.

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na **posadę sekretarza gminy miasta Brzeska,** z płacą roczną w kwocie 420 złr. w. a. Posada ta zostanie na razie z dniem 1 lutego 1894 roku prowizorycznie obsadzoną, po roku zaś służby nienagannej nastąpi stabilizacya.

Należycie udokumentowane podania, przy dołączeniu odnośnych świadectw, wnosić należy do **dnia 31 grudnia 1893 do Urzędu gminnego miasta Brzeska,** w którym bliższe warunki obsadzić się mającej posady kompetenci zasięgnąć mogą.

Brzesko, dnia 9 grudnia 1893.

2917 1 Burmistrz
Dr. Franciszek Bernacki.

Ogłoszenie konkursu.

2912 1 3

Kuratorya Fundacyi ś. p. Stanisława hr. Skarbka ogłasza konkurs **na posadę Dyrektora Zakładu sierot i ubogich w Drohowyżu.**

Do posady tej jest przywiązana płaca 2000 złr. rocznie, wolne pomieszkanie w Zakładzie i opał.

Dyrektor działający pod zwierzchniem kierownictwem i kontrolą Kuratora i Rady administracyjnej, kieruje całym zakładem tak pod względem wychowawczym jak i administracyjnym, w pierwszym jednak rzędzie i bezpośrednio należy do niego kierownictwo wychowawcze i naukowe oddziału sierot.

Bliższe szczegóły co do zakresu działania, obowiązków i praw, tudzież odpowiedzialności Dyrektora zawiera instrukcya.

W podaniach, które **najdalej do dnia 31 stycznia 1894 r. do Kuratoryi** wnoszone być mają, należy przedstawić cały dotychczasowy bieg życia kandydata i wszelkie świadectwa. Pierwszeństwo mają kandydaci, posiadający nauczycielskie kwalifikacye i pedagogiczne doświadczenie.

Z Kuratoryi fundacyi hr. Skarbka.
We Lwowie, 5 grudnia 1893.

Wezwanie.

Polskiego siłacza **Pytlasińskiego,** który we Lwowie wszedł w zapasy ze mną, a potem przed ostatecznem rozstrzygnięciem walki wyjechał, wzywam niniejszem, aby zechciał się produkować tutaj wraz z p. Imlesem, nauczycielem Towarzystwa „Sokół“, i wystąpić do walki ze mną, a to natychmiast, gdyż w przeciwnym razie będzie on uchodził w oczach moich za tchórzliwego zapaśnika. Jam gotów jest każdej chwili stawić swoje imię i pokaźną kwotę pieniężną.

C. Nimman,
2923 1 mistrz w mocowaniu.

DLA PP. AKUSZEREK

HEGARY szklanne i blaszane
KATETERY kauczukowe
PRZEŚCIERADŁA i płótna gum.
GRUSZKI gumowe
ODCIAGACZE pokarmowe
SERENGI cynowe
WORKI na lód
WATE Dra Brunsa

polecają 2887 1 3

REIM & FRIEDRICH

Skład farb i handel materyałów pod „Czarnym psem“ Kraków, ul. Floryańska, L. 45.

Sklepik wiktuałowy

przy ulicy Rajskiej, L. 2, z powodu wyjazdu jest **zaraz do sprzedania** pod przystępnemi warunkami. 2919 1 3

PANNA

która jest w stanie gospodarstwo prowadzić i umie suknie również bieliznę szyć, szuka **obowiązku na wieś.** 2918 1 3

Uprasza się pod **Z. Z. 500 Szczakowa.**

Poszukuję 2930 1 10

kierownika do Drogueryi

wymagam **kaucyi** w wysokości umówionego **rocznego wynagrodzenia.**

Władysław Dąbrowski, właściciel, **Kołomyja.**

Poszukuje się 2926 1 3

dzierżawy majątku

o 400—500 morgach w pszennej glebie z inwentarzem niedaleko szosy lub kolei.

Oferenci zechcą się zgłosić do **Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie** pod lit. **J. G.,** podając dokładny opis majątku i warunki dzierżawy.

Do sprzedania

Kamienica 3-piętrowa

w śródmieściu, przynosząca 8%, pod korzystnemi warunkami.

Bliższa wiadomość przy **ulicy Poselskiej, L. 15.** 2773 7 16

NA GWIAZDKĘ

najpraktyczniejszy podarek dla chłopczyków:

sukmanki, kaftaniki, czapeczki i paski krakowskie

po bardzo niskich cenach poleca

Pracownia sukien męskich oraz skład sukna i kortów

pod firmą 2915 1 3

A. BERNACKI

w Krakowie, ulica Sławkowska, L. 2.

Ubrania kontuszowe, krakowskie i frakowe

wypożycza za przystępną cenę.

Wszelkie zamówienia wykonuje się ze znaną dokładnością, ściśle na czas oznaczony, podług najświeższych żurnali.

Firma otrzymała na wystawie krakowskiej w r. 1887 najwyższe odznaczenie: **medal srebrny c. k. Ministerstwa handlu.**

Pierwszy główny skład fabryczny serów deserowych i szwajcarskich

krajowego i zagranicznego wyrobu, tudzież

masła deserowego i solonego

dla hurtownej i częściowej sprzedaży

LEONA SYKUTOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Szewska, L. 12,

poleca następujące sery, a to: Ementhaler, Roquefort, Gorgonzola, Parmezan, Strachino, Chester, Eidamer, Ziołowy, Grover, Deserowy najprzedniejszy, Imperial, Romatour, Limburski, De Brie, Alpejski, Neufchatelski, Winny, Hagenbergski, Liptawski do piwa, Providentia, Bryndzę owczą, kwargle ołomunieckie, tudzież masło najprzedniejsze deserowe i solone.

Inne, tu nie wymienione, sery deserowe posiada również na składzie, jednak tylko w pewnych porach roku, stosownie do czasu produkcyi tychże.

Więksi P. T. Odbiorcy otrzymają odpowiedni rabat.

Zlecenia zamiejscowe uskutecznia się natychmiast za pobraniem — Cenniki wysyła na żądanie gratis i franco. 2927 1 5

Browar Tenczyński

Reprezentacya w Krakowie, ul. Jagiellońska, 5,

Piwo marcowe,
Piwo leżak,
Porter krajowy „Extra Stout“,

w beczkach i butelkach. 2921 1 6

Najlepszą mąkę

z młynów parowych Tarnowskich

oraz

wszelkie towary kolonialne i spożywcze

utrzymują i sprzedają po najtańszych cenach

Składy hurtowne 2901 1 6

Związku handlowego Kółek rolniczych

w Krakowie (ul. Pijarska, L. 4).



Kalosze rosyjskie

w wielkim wyborze,

Kurtki myśliwskie skórzane i sukienne, Kamizelki włuczkowe, Pończochy, Czapki i Kapelusze do polowania,

Ubrania jelonkowe,

Bieliznę trykotowąwełnianą, bawełnianą i jedwabną,

Wszelkie gatunki rękawiczek zimowych.

RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER C°. 1860 T.P.A.P.M. С.ПЕТЕРБУРГЪ.

Pantofelki, buciki i berlacze filcowe

polecają **po niskich cenach** 2655 14 20

Br. Bilewscy w Krakowie

obok kościoła N. P. Maryi.

Najlepsze

perskie salonowe dywany

w ciemnych, jasnych farbach i pięknych deseniach u

Teodora Grafa

Wiedeń, I., Spiegelgasse, 3, mezz.

Tamże da nabycia kilka bardzo pięknych **pasów polskich z Bokhary.** 2853 2 6

Samodzielne

wodociągi

dla ubogich w wodę wysoko położonych miast, majątków ziemskich i gospodarstw wiejskich. — Jedyne

samodzielne

wodociągi znakomitej konstrukcyi technicznej dla wyciągania wody z głębokich studzien na dowolną wysokość, ustawia Ant. Kunz, fabryka wodociągów i 377 45 50

pomp

w Hranicach (Mähr. Weisskirchen).

Wszechstronna poręka, kosztorysy i setki poleceń za wykonane wodociągi darmo i opłatnie.

---

8 lat istnienia!

Bazar wyrobów krajowych

pod zarządem 2841 4 9

Gminy miasta Krakowa.

Zwycięstwem jest dla przemysłu krajowego, że w tak trudnych okolicznościach rozwija się tak pomyślnie; na dowód tego jest, że z każdym rokiem targi się podwajają i towary coraz tańsze, mocniejsze i piękniej wykonane.

Prosimy przeto wszystkich, którym dobro kraju i własny interes na sercu leży, o wytrwało **dalsze** poparcie, a przemysł nasz przewyższy zagraniczny.

Płótna, Bielizna stołowa, Płócienka kolorowe, Batysty i Dryle, Sukna i Koce, Koronki i Hafty, Koszyki, Dywany, Wyroby metalowe, Majoiiki, Rzeźby i bardzo wiele artykułów, do ozdoby i gospodarstwa niezbędnych, a wszystkie praktyczne, tanie i mocne poleca Z uszanowaniem

Zarząd Bazaru.



Celem poparcia Czeskiej Macierzy szkolnej.

! Najtańsze źródło zakupna !

Uznane za najlepsze

Humpoleckie wełniane lodeny

a mianowicie **loden cesarski, loden do polowania, zielony, brązowy, drapp, oliwkowy** itp., efektowny **loden pluszowy, podwójny, chevioty,** jak również

modne materyały na ubrania

na płaszcze cesarskie, haweloki, paltoty, damskie płaszcze od deszczu, rozsyła **ściśle rzetelnie** z swych bogato zaopatrzonych składów **po cenach fabrycznych** na sztuki lub metry 2529 14 27

KAROL KOCIAN

interes sukienniczy i pierwszorzędny dom wysyłkowy

w Humpolec (Czechy).

Odznaczony na wystawach krajowych w Pradze i Filipopolu, na wystawie rolniczej i leśnej w Wiedniu i na wielu innych wystawach krajowych.

Próbki opłacone. **Rozsyłka za zaliczką.**

Doeringa mydło

ze sową

w bardzo pięknych okazałych kartonach

w każdym po 3 sztuki

nadaje się jako jeden **z najpraktyczniejszych, domowych i bardzo pożądanych** dodatków do

podarunków gwiazdkowych.

Bez podwyższenia ceny.

(O ile zapas starczy). 2764 2 4

Wszędzie do nabycia.

Generalne zastępstwo: A MOTSCH & Co., Wien, I., Lugeck, 3.

Suknie damskie

wykonuje w jak najkrótszym czasie

MAGAZYN MÓD St. ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Sukiennice, L. 19,

polecając zarazem

kapelusze damskie

w wielkim wyborze, **kwiaty paryskie, pióra strusie i fantazyjne, gorsety, parasole angielskie,** oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia z prowincyi wykonuje jak najspieszniej z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**

Modele paryskie. 1489 71 0

Zawiadomienie.

Jego Cesarsko-Królewskiej Wysokości Najdostojniejszego Arcyksięcia Rainera **Dyrekcya klucza Lanckorona-Izdebnik w Galicyi** ma zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności

wyroby fabryki

Jarzębiaku i likierów zdrowotnych

tudzież

konserw jarzynowych.

Przy tej sposobności zwraca się uwagę Szanownej P. T. Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaruszoną kapslą i banderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

Raczy zatem Szanowna Publiczność przekonać się z naszych oryginalnych butelek **o smaku i dobroci Izdebnickich wódek zdrowotnych,** ażeby tem łatwiej módz ocenić różnicę w smaku falsyfikatów, podkopujących mozolnie rozwijający się przemysł rodzimy, a sprzedawanych niestety w handelkach z naszych butelek na kieliszki.

Izdebnik w grudniu 1893 r. 2868 3 5

Dyrekcya Skarbu Izdebnickiego.

Na Gwiazdkę

kompletne

urządzenia na drzewko

od 1 złr. 50 ct., 2 złr. 50 ct., 5 złr. itd., jakoteż

pojedyncze ozdoby, lichtarzyki

itp. **po bajecznie niskich cenach** poleca

S. W. NIEMOJOWSKI

fabryka niezrównanych tutek higienicznych,
Kraków, Sukiennice, 28.
Lwów, ulica Hetmańska, 24.

L. 42.165.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem wydzierżawienia poboru **nawozu ze stajen zakładu kontumacyjnego dla nierogacizny w Prądniku Białym** odbędzie się w d. **16 grudnia b. r.** na miejscu licytacya w drodze ofert piśmiennych.

Oferty opieczętowane przyjmowane będą w biurze zakładu do godziny 12 w południe.

Bliższych warunków udziela Zarząd zakładu. 2907 2 3

Kraków, dnia 5 grudnia 1893.

Bez konkurencyi

Au Vrai Mikado

Kärntnerring Nr. 1.

Duże złotym haftem ozdobione **parawany** o 4 skrzydłach, wys. 1.75 mtr. od **15** złr. wyżej
Takie same, wysokość 1.40 mtr., od **8** złr. wyżej
Materyalne **zasłony do pieców,** zdobne haftem złotym . . . . . . od **4** złr. wyżej
Imary wazy . . . . . od **20** cnt. wyżej
Tacki na szkło z lakier drzewa od **10** cnt. wyżej
Satsouma bronzy i **Cloisonné wazy, serwisy do kawy** i **herbaty,** różnego rodzaju **wachlarze** i t. p. po bardzo przystępnych cenach. 2852 2 6
Herbata Souchong, najlepsza, ostatniego zbioru, za deko 5 centów.

Patentowane Hofmanna

Szpilki do fryzowania włosów.



Za pomocą tych szpilek może sobie każda dama w przeciągu kilku minut zrobić bez pomocy piękną **modną fryzurę.** Cena za karton z 4 szpilkami wraz z opisem nowej **nowej fryzury** 1 złr. w. a. Do nabycia we wszystkich sklepach fryzyerskich, galanteryjnych i składach perfum. Główny skład: **Wellisch, Frankl & Co., Wien, I., Fleischmarkt** 2626 9 10

HENRYK RECHT

w Krakowie
ul. Floryańska, hotel Drezdeński, L. 2,
sklep narożny od rynku na lewo.

Tylko przez krótki czas wielka wyprzedaż krawatek najnowszych fasonów po cenach fabrycznych.

Pod tą samą firmą nabyć można szczególne **zabawki dziecinne,** wielki wybór lalek i zwierzęta ruchome zupełnie jak żywe. Wielki zapas **kotwicznych skrzynek budowlanych,** prawdziwych **Richtera.** Własny wyrób bielizny, olbrzymi wybór kołnierzyków, najnowszych fasonów wyjątkowych.

Główna pralnia, istniejąca od lat 15, przeniesiona na **ulicę Grodzką L. 32,** gdzie gazownia. Dla wygody przyjmuje się w tym samym sklepie do prania i czyszczenia. 2890 2 5

Najstosowniejszy podarek na Gwiazdkę!
Gustowne krawatki!
Wielki wybór zabawek.
Ceny wyjątkowo zniżone!

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw **chorobom płucnym,** mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlom, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** itp.

Pakiet 20 cnt., na stempel i opak. na prowincyę o 10 ct. więcej. 2753 6 0

Do nabycia w aptece pod „Złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**

Prawdziwą żytniówkę

nabytą u **JE. ks. Eustachego Sanguszki w Gumniskach** i u **hr. Jana Tarnowskiego w Dzikowie,** co udowadniają wiarogodne świadectwa wymienionych dygnitarzy, dwukrotnie w rafineryi podpisanego oczyszczoną, poleca w lepszych handlach

Fabryka likierów i rumu

A. Schwanenfelda

2502 **w Tarnowie.** 15 48

Potrzebna jest 2875 3 3

kasyerka.

Wiadomość: **Zarząd Hotelu Krakowskiego,** od godziny 10— 12 w południe.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.